KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 5 LISTOPADA 1931 ROKU. Nr. 256.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WIECE POSŁA SAWICKIEGO

DZIEWIĄTY DZIEŃ PROCESU BRZESKIEGO.

WARSZAWA, 4.11. (Tel. wł.) Środowa rozprawa dotyczyła wyłącznie sprawy b. posła Sawickiego. Zeznawali policjanci i cywilni świadkowie oskarżenia. Sama osoba Sawickiego jest mało interesująca. Dlatego dzisiejsza rozprawa nie obfitowała w ciekawsze momenty.

Pierwszy zeznawał przodownik policji JÓZEF GROSTEK, który przysłuchiwał się przemówieniom posła Sawickiego na dwóch wiecach.

PRZEWODNICZĄCY: Czy wiece te były zgłaszane?

— Były.

— Czy świadek przypomina sobie treść przemówień?

— Zwykle na początku poseł Sawicki tłumaczył się, dlaczego z obozu rolników przeniósł się do opozycyjnego stronnictwa chłopskiego. Mówił, że dla dobra chłopów walczy on z rządem pułkowników, że w 1928 r. rząd przy pomocy zdemoralizowanych starostów i policji gnał do głosowania na listę nr. 1. Mówił, żeby nie płacić podatku drogowego, uzasadniając to tem, że i tak już idą na szarwark, że rząd wydał 13 miljonów na wybory w 1928 r., a Polakiewiczowi dał 250.000 zł. Rząd — mówił, według świadka, pos. Sawicki — rządzi bagnetem, ale przyjdzie chwila, że rząd będziemy widzieli na latarni.

Prokurator RAUZE: Czy osk. Sawicki nawoływał do usunięcia przemocą rządu?

— Właśnie nawoływał i mówił: weźmiemy widły i obecnych rządzicieli będziemy widzieć na latarni. Mówił również, że ci z „jedynki" proponowali mu urząd aż do śmierci za to, żeby zdradził chłopów, ale on — Sawicki — nie chciał.

— Czy mówił, że rząd ukradł 8 miljonów?

— Słowo „kradzież" było stale powtarzane. Mówił ciągle „dokoła Wojtek", o widłach, bagnetach, zdemoralizowanych starostach i o wyborach.

Adw. UJAZDOWSKI: Czy poseł Sawicki występował na tych wiecach w obronie Konstytucji?

— Co do Konstytucji, to mówił, że rząd chce ją zmienić siłą i że w razie zamachu będziemy jej bronić przy pomocy wideł.

Następny z kolei świadek TOMASZ SILARSKI, nauczyciel ludowy, zeznaje, że słyszał, jak pos. Sawicki mówił o rządzie marsz. Piłsudskiego, że jest to rząd pułkowników i generałów i nie pozwala on wyjaśnić sprawy około 500 miljonów zł., wydanych na wybory. Świadek prosi o odczytanie swego zeznania ze śledztwa, które to zeznanie nazywa „wyrokiem".

PRZEWODNICZĄCY: Czy były odgrażania pod adresem rządu?

— Sawicki wspominał o uzbrojeniu w pałki i kołki, aby usunąć rząd obecny, który jest w najwyższym stopniu dyktaturą.

— Czy wspominał o krzywdzeniu chłopów?

— Mówił o tem. Wspominał również, że Kosiba i Polakiewicz dostali 500.000 zł. za odstąpienie od stronnictwa chłopskiego i przystąpienie do bloku. Zaznaczył, że trzeba się organizować, by nie dopuścić do zmiany Konstytucji i to znalazło oddźwięk. We wsi sąsiedniej mówiono: „Nie pomogły nasze głosy, to pomogą nasze kosy".

Adw. UJAZDOWSKI: Kiedy świadek lepiej pamiętał, co było mówione przez Sawickiego na wiecach? Teraz czy podczas zeznania u sędziego śledczego?

— W śledztwie.

— Czy Sawicki słyszał, że na wiecach Sawicki wzywał do usunięcia przemocą rządu?

— Słyszałem.

PRZEWODNICZĄCY: Czy świadek dobrze słyszał, co mówił Sawicki?

— Słyszałem dobrze, ale był gwar, dzwony biły (?) itd.

Adw. UJAZDOWSKI prosi o stwierdzenie, że u sędziego śledczego świadek zeznawał, iż nie słyszał, jak Sawicki nawoływał do obalenia przemocą rządu.

PRZEWODNICZĄCY odczytuje odpowiedni ustęp zeznania świadka, z którego wynika, że świadek wówczas nie pamiętał, czy nawoływano wówczas do usunięcia przemocą rządu.

Ad. UJAZDOWSKI: Pan jest nauczycielem ludowym... Czy sędzia śledczy odczytywał panu pańskie zeznanie i czy je pan podpisał?

— Odczytywał i podpisałem.

Adw. UJAZDOWSKI: Wówczas o podburzaniu pan nie pamiętał?

Prok. RAUZE: Ale o latarniach pamiętał...

Adw. UJAZDOWSKI: A czy u sędziego śledczego mówił świadek o latarniach i słupach telefonicznych.

— Mówiłem.

Adw. UJAZDOWSKI stwierdza, że aczkolwiek świadek mówił, że obecnie gorzej pamięta szczegóły, to jednak okazuje się przeciwnie.

Adw. JAROSZ: Czy twierdzenie posła Sawickiego, że obecny rząd składa się z generałów i pułkowników jest nieprawdą? I czy dlatego pan to specjalnie podkreślił?

— Nie, to nie było nieprawdą, ale mnie to oburzało.

Adw. JAROSZ: A więc to było prawdą? Czy pos. Sawicki nie mówił, że marszałek Piłsudski dąży do opanowania władzy w Polsce i czy to jest prawdą?

— Uważam, że to jest prawda.

Świadek LUDWIK SZULEWSKI, starszy przodownik policji, był na wiecach posła Sawickiego w Dąbrowie i Jacznie, jednak nie pamięta szczegółów i prosi o zadawanie mu przez sąd pytań.

Na zapytanie przewodniczącego świadek przypomina sobie, iż pos. Sawicki mówił, że obecna Konstytucja jest dobra i że rząd chce siłą wprowadzić nową, rozszerzającą władzę Prezydenta, a ograniczającą prawa chłopów.

PRZEWODNICZĄCY: Co mówił osk. Sawicki o zachowaniu się policji?

— Nie przypominam sobie...

Prok. RAUZE: Czy wzywał do niepłacenia podatków?

— Nie pamiętam.

PROK. RAUZE: A w jakich słowach?

— Wogóle nie pamiętam!

PRZEWODNICZĄCY: Czy świadek był na całych przemówieniach?

— Tak.

— Czy było coś podburzającego?

— Nie słyszałem.

Świadek KORNEL MIELNIK, starszy przodownik policji państw., nic sobie nie przypomina i prosi sąd o zadawanie pytań. W końcu świadek przypomina sobie, że pos. Sawicki mówił na wiecu w Dąbrowie, że policjanci są głupi i że min. Składkowski porobił ich sędziami, zezwalając im wymierzać mandaty karne.

PRZEWODNICZĄCY: Czy oskarżony Sawicki podburzał?

— Nie przypominam sobie.

— Czy rozdawał odezwy?

— Tak.

— Co w nich było?

— Nie pamiętam. Czytałem, ale nie pamiętam.

Na wniosek prokuratora wezwano przed sąd ponownie św. Szulewskiego.

Prokurator RAUZE: Ile osób było na wiecu w Jacznie?

Św. SZULEWSKI: Może pięćset.

— Kto przemawiał bezpośrednio po Sawickim?

— Wołyniec z Hromady białoruskiej.

— Czy wiec rozwiązano?

— Tak jest. Trzeba było szablami rozpędzić, bo nie usłuchali.

Prokurator Rauze okazuje sądowi raport przodownika do władz przełożonych, który pragnie za pośrednictwem sądu okazać, w celu przypomnienia szczegółów z przemówień posła Sawickiego.

Obrona protestuje przeciwko okazywaniu świadkom raportów policyjnych i przewodniczący sądu uchyla żądanie prokuratora.

Adw. UJAZDOWSKI: To pan rozwiązał wiec Wołyńca, bo Sawicki już wiec skończył?

— Tak, Wołyńca.

Świadek PIOTR WOŹNIAK był na dwóch wiecach Sawickiego w Dąbrowie i słyszał, jak on mówił, żeby się nie bać policji i organizować.

PRZEWODNICZĄCY: W jakim celu?

— Nie wiem.

Adw. UJAZDOWSKI: Czy gdy się mówi „nie bójcie się policji", to jest przestępstwo?

Świadek nie odpowiada.

Świadek DOMINIK PIECHOWSKI był na dwóch wiecach Sawickiego w Trzciannej. Dokładnie treści przemówień nie może sobie przypomnieć.

Należy zaznaczyć, że świadek ten nie był badany przez sędziego śledczego, lecz tylko w dochodzeniu policyjnem.

PRZEWODNICZĄCY: Czy były momenty podburzające w przemówieniu Sawickiego?

— Nie zauważyłem.

Prok. RAUZE: To świadek nic nie pamięta, jak go policja badała?

— Nie mogę sobie przypomnieć. Wieców było pełno i znowu tego wszystkiego, co tam mówiono, tak bardzo nie brałem do serca.

PROK. RAUZE: Czy mówił, że rząd jest kiepski?

— Nie pamiętam.

— A może mówił, że rząd jest dobry?

— Nie pamiętam.

Dalszy ciąg rozprawy we czwartek.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Zapowiedź odroczenia Sejmu.

WARSZAWA, 4.11. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Sejmu przyjęto szereg przedłożeń rządowych w trzeciem czytaniu. Między innemi o zamianie pól górniczych na prywatne w pow. Rybnickim. Przedstawiciel NPR. pos. Roguszczak oświadczył, że specjalnie badał tę sprawę. Okazuje się, że pola państwowe posiadają ogromne złoża węglowe. Państwo robi zły interes na tej zamianie. Mimo tych zastrzeżeń Sejm większością BB. przyjął przedłożenie.

W dalszym ciągu obrad Sejm przyjął przedłożenie o funduszach dla Izb rzemieślniczych.

Długa dyskusja rozwinęła się w sprawie zwolnienia sprzętu wojennego od cła. Poruszono również sprawę pobierania tantjem przez wyższych wojskowych w radach zarządzających zakładów przemysłu wojennego. Powoływano się przytem na sprawozdania Izby Kontroli i oświadczenie gen. Konarzewskiego. Wiceminister gen. Składkowski oświadczył, iż wydał rozporządzenie, aby w przedsiębiorstwach przemysłu wojennego zniesiono tantjemy i 13 i 14 pensje.

Następnie uchwalono przedłożenie w sprawie militaryzacji kolei.

Poseł Tomasz Arciszewski w imieniu PPS. oświadczył, że sprawa nosi charakter wybitnie polityczny. Kolejarze, jeżeli to będą uważali za stosowne, usuną sanację.

Poseł Franciszek Arciszewski (Klub Nar.) zażądał wniesienia poprawki, aby ustawa o militaryzacji kolei obowiązywała tylko w czasie wojny, a nie w czasie pokoju. Poprawkę tę odrzucono.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek. W sobotę, według wszelkiego prawdopodobieństwa, Sejm zostanie zamknięty na okres miesięczny.

Większość demokratyczna

w kongresie amerykańskim.

NOWY JORK, 4.11. — W dniu wczorajszym odbyły się dodatkowe wybory do kongresu amerykańskiego, które przyniosły sensacyjną niespodziankę.

Rządząca obecnie partja republikańska straciła większość w kongresie na korzyść demokratów.

Po uwzględnieniu wczorajszych wyników demokraci posiadają w kongresie 217 posłów, republikanie (Hoover) 215, stronnictwo robotników rolnych jednego posła.

Członkowie kongresu amerykańskiego wybrani zostali 6 listopada zeszłego roku, jednakże według konstytucji amerykańskiej, nowy kongres zbiera się dopiero po roku od czasu wybrania.

Pierwsze posiedzenie kongresu odbędzie się w grudniu roku bieżącego.

Spadek funta

JEST RZECZĄ NORMALNĄ.

LONDYN, 4.11. — Wyjeżdżając z Londynu, Mac Donald oświadczył, że ostatnia zniżka dewiz angielskich jest rzeczą normalną i była przewidywana.

Na zapytanie, czy zdaniem jego ta zniżka jest skutkiem dumpingu, Mac Donald odpowiedział że zdaniem jego, tak nie jest.

Na Śląsku cieszyńskim

POLACY GÓRĄ.

MORAWSKA OSTRAWA, 4.11. — W jednej z najpoważniejszych gmin zagłębia karwińskiego, w Górnej Suchej, wybrano burmistrzem Polaka. Również na stanowiska obu wiceburmistrzów wybrano Polaków. Poprzednio jednym z wiceburmistrzów był komunista.

PRZEGLĄD PRASY.

Akcja oszczędnościowa a Kasy komunalne.

W związku z „dniem oszczędności" „Gazeta Warszawska" zamieściła uwagi o polityce sfer sanacyjnych w niektórych instytucjach finansowych i wiążącą się z tem kwestją zaufania:

Wkłady oszczędnościowe koncentrują się u nas przedewszystkiem w bankach akcyjnych i spółdzielczych, w P. K. O. i kasach komunalnych. Z niektórych artykułów propagandowych z okazji „dnia oszczędności" wynika, iż chcianoby liczyć na to, aby kasy komunalne w szczególności odegrały rolę czynnika wywabiającego dolary z pończoch. A jeśli tak, to czemu ze strony tych, którzy z urzędu powołani są do wzmacniania zaufania i opieki nad oszczędnością publiczną, czynione są kroki w kierunku wprost przeciwnym.

Zapytujemy: Czy może przyczynić się do wzrostu zaufania i oszczędności zacytowany przez posła Rybarskiego w Sejmie okólnik wicewojewody łódzkiego, p. Kirtiklisa, który poleca starostom, aby akcję kredytową Kas komunalnych prowadzili na korzyść polityki prorządowej?

Albo dlaczego prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Górecki, koniecznie chce roztoczyć nad kasami komunalnemi swój protektorat, którego te kasy sobie nie życzą?

I dlaczego brak zaufania ze strony znacznego odłamu społeczeństwa do talentów finansowych pp. Kirtiklisa i Góreckiego, oraz do ich polityki, ma być koniecznie przerzucony na pięknie rozwijające się kasy komunalne?

Wprowadzenie do instytucyj kredytowych jakiejkolwiek polityki, proczy anty-rządowej, jest ciosem wymierzonym w oszczędność.

Łagodny leninizm.

Zirytowany niektóremi pomysłami sanacyjnych ekonomistów prorządowych „Kurjer Polski" tak charakteryzuje obecne wstawienie gospodarcze „decydujących czynników" w Polsce:

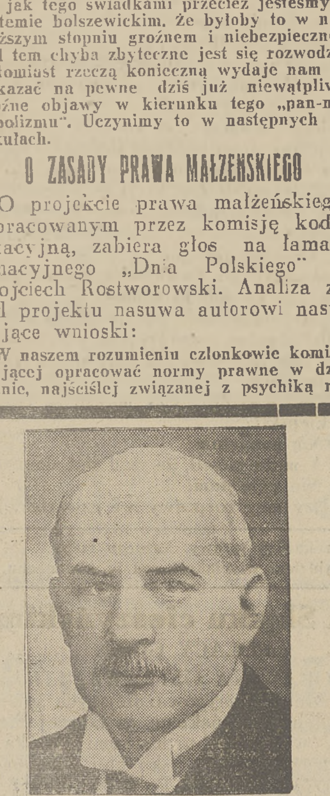
Nie bez racji może stwierdzono, że gdyby chcieć krótko scharakteryzować tendencję niektórych naszych polityków gospodarczych, to możnaby użyć wyrażenia „łagodny leninizm". Wydawało się, że etatystyczne zapędy bardzo bojowej zrazu I-ej brygady gospodarczej zostały wreszcie zahamowane. Tymczasem pod różnemi postaciami wracają one znowu i to w formie coraz groźniejszej. Nie powinno się w nowoczesnem państwie demokratycznem zabraniać ludziom, ażeby mieli swoje prywatne takie czy inne zapatrywania. Niebezpieczeństwo dla państwa wyrastałoby dopiero wtedy, gdyby ktoś, kto naprzykład prywatnie sympatyzuje z teorjami bolszewizmu, jako systemu społecznego i gospodarczego, podejmował próbę wprowadzenia tak niebezpiecznych teoryj w życie. Prywatne przekonania muszą być podporządkowane racji stanu, zarówno politycznej jak i gospodarczej. Tak jest i gospodarczej. Tak jest np. we Francji, na której przykład tak chętnie się powołujemy! Francja jest liberalna o ile idzie o przekonania prywatne ale nie puściłaby nigdy wilka do owczarni... nie założywszy mu wprzód kaganiec.

Najnowszą i zgoła niebezpieczną formą przejawiania się etatystycznych zapędów w Polsce jest jakiś nadmierny rozpęd monopolistyczny, chęć zmonopolizowania wszystkiego, jak tego świadkami przecież jesteśmy w systemie bolszewickim. Że byłoby to w najwyższym stopniu groźnem i niebezpiecznem nad tem chyba zbyteczne jest się rozwodzić. Natomiast rzeczą konieczną wydaje nam się wskazać na pewne dziś już niewątpliwie groźne objawy w kierunku tego „pan-monopolizmu". Uczynimy to w następnych artykułach.

O ZASADY PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

O projekcie prawa małżeńskiego, opracowanym przez komisję kodyfikacyjną, zabiera głos na łamach sanacyjnego „Dnia Polskiego" p. Wojciech Rostworowski. Analiza zasad projektu nasuwa autorowi następujące wnioski:

W naszem rozumieniu członkowie komisji, mającej opracować normy prawne w dziedzinie, najściślej związanej z psychiką moralną i religijną społeczeństwa, jakiem jest prawo małżeńskie, nie stali przed jakąś niewiadomą obyczajową tabula rasa. Mieli przed sobą chaos kilku systemów cywilnych, który należało usunąć, ale mieli także przed sobą żywe oblicze społeczeństwa, w ten czy inny sposób zróżniczkowanego, powiązanego wiekowemi węzłami, nawykłego do pewnych form i w masie swojej nie indyferentnego religijnie. Uzbrojni w doktrynę własną, nie zadali sobie najmniejszego trudu, aby w tę historycznie wyrosłą rzeczywistość wejrzeć, poddać ją analizie i dopiero w skutku tej analizy związać ją w jednolity, ale nie jednakowy, bo dostosowany do pojęć moralnych i religijnych, porządek prawny. Woleli operować abstrakcją, niż rzeczywistością, gdyż doktryna, którą reprezentują, nie wytrzymałaby naporu rzeczywistości. Operowali nie w Polsce, a w próżni, nie ludźmi, a manekinami i dlatego ich projekt państwowego prawa małżeńskiego — nie stanie się nigdy prawem w państwie. Musiałby bowiem przynieść walkę religijną zamiast pokoju, chaos zamiast ładu, a do tego żaden czynnik, odpowiedzialny za państwo i za jego normalny rozwój, nie dopuści.



John Pierpont Morgan, najbogatszy na świecie bankier.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE

NA WYZSZYCH UCZELNIACH WARSZAWSKICH.

WARSZAWA, 4.11. (Tel. wł.) Zajścia antysemickie na uniwersytetach, którym początek dał zatarg o dostarczanie trupów żydowskich do prosektorjum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rozszerzyły się na Warszawę.

Onegdaj odbył się wiec polskich studentów medycyny, na którym zapadła uchwała protestująca przeciwko przyjmowaniu żydów do prosektorjów, dopóki nie będą dostarczane trupy żydowskie oraz wyrażająca solidarność z kolegami Uniwersytetu krakowskiego.

Wieści z Krakowa wywołały wśród młodzieży warszawskiej wzburzenie. W ciągu dnia wczorajszego doszło prawie na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie do rozruchów na tle antysemickiem. Ciasnota sal wykładowych i ogromny napływ żydów na uniwersytet, co szczególniej dotkliwie daje się we znaki słuchaczom pierwszego roku, spowodowały wysunięcie przez młodzież postulatu natychmiastowego wprowadzenia numerus clausus dla żydów.

Wczoraj, jak donosiliśmy, odbywały się wybory syndyka pierwszego roku prawa. Młodzież żydowska zachowała się prowokacyjnie, mając po swojej stronie komunistów oraz młodzież lewicową. Rzecz charakterystyczna, że w obronie żydów wystąpił również sanacyjny Legjon Młodych. Doszło do starcia, w którem żydów usunięto z sali. Wykłady odbyły się potem spokojnie, a po ostatnim wykładzie przygniatającą większością głosów wybrano na syndyka kandydata narodowego.

Po wyborach młodzież udała się pochodem na dziedziniec uniwersytetu, demonstrując przeciwko żydom i domagając się wprowadzenia numerus clausus. Zkolei pochód ruszył na ul. Oczki, gdzie demonstrowano przed prosektorjum. Demonstracje antysemickie odbyły się również w Instytucie weterynarji oraz na wykładzie stenografji w gmachu uniwersytetu. Żydów usunięto z wykładów. Do prosektorjum żydzi wczoraj nie zostali dopuszczeni.

Rektor Łukasiewicz wydał okólnik, w którym nawołuje młodzież do spokoju, ostrzegając, że w razie jakichkolwiek ekscesów zastosowane będą ostre środki do zamknięcia uniwersytetu włącznie.

Wrzenie wśród młodzieży trwa. W dniu dzisiejszym studenci-żydzi zastali w gmachu uczelni na Krakowskiem Przedmieściu drzwi zamknięte, a gdy drzwi otwarto, żydzi zostali poturbowani.

Po pułapce amerykańskiej

pułapka niemiecka.

PARYŻ, 4.11. — Dla ogółu Francuzów bilans zasług amerykańskich Lavala wyraża się w dwu pozycjach: 1) Laval zwycięsko obronił francuską wyższość moralną i interesy materjalne, nie ustąpiwszy w żadnej sprawie, bezpośrednio Francję obchodzącej; 2) przyczynił się tem samem do poskromienia sławetnej buty businessmanów w Wall Street i rozwiązania nadziei, że Europa zechce podporządkować się interesom Hoovera, kaprysom Boraha i t. p.

Bilans, napozór skromny, ale wystarczył, ażeby powrót Lavala do Paryża zamienił się w imponującą manifestację na jego cześć.

Chyba od czasu wojny nie widziano, aby tłum paryski tak owacyjnie witał prezesa rady ministrów.

Wprost z dworca Laval udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie całe południe zdawał relację prezydentowi Doumerowi.

Wieczorem konferował z ministrami, wczoraj zaś od samego rana przewodniczył radzie ministrów, a popołudniu wraz z Briandem odbył długą, żmudną konferencję z ambasadorem niemieckim von Hoeschem.

Francja szczęśliwie uniknęła pułapki amerykańskiej, ale czyha na nią teraz pułapka niemiecka jeszcze niebezpieczniejsza od waszyngtońskiej.

Nowy sabotaż niemiecki obliczony jest na wielką skalę.

Plan jego obejmuje całą rewolucję finansową, czyli tysiąc i jeden środków zawieszenia spłat długów krótkoterminowych, odroczenia zobowiązań handlowych, zlikwidowania wpłat reparacyjnych, wreszcie uzyskania nowych pieniędzy.

Żądania niemieckie są jawne w dziedzinie finansowej, lecz tajne w dziedzinie politycznej, przyczem jednocześnie Berlin grozi Francji jakoby już zdecydowaną już zasadniczo współpracą Hitlera z Brueningiem.

Trzeba jeszcze tylko przekonać opinję francuską — pisze Bainville — że Hitler jest szczery demokrata, republikanin, człowiek umiarkowany i pełen idealnych chęci, słowem urodzony sprzymierzeniec Francji.

Urzędowy komunikat z konferencji Lavala i Brianda z Hoeschem opiewa jedynie o powzięciu w Ameryce decyzji powrotu do planu Younga po wygaśnięciu moratorjum Hoovera, komunikat zaś ambasady niemieckiej wcale o sprawie tej nie wspomina. Innemi słowy, narazie panuje tajemnica. W ciągu wszakże najbliższych dni sytuacja niewątpliwie się wyjaśni.

W „Journalu" Saint Brice pisze: „Odtąd spłaty niemieckie ograniczą się conajwyżej do spłat w naturze."

ZALEW ANGLJI

obcemi towarami.

LONDYN, 4.11. — Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu ministrów zastanawiano się nad środkami przeciwdziałania gwałtownemu wwozowi towarów do Anglji. Sytuacja jest istotnie groźna.

Z chwilą ogłoszenia wyników wyborów, gdy stało się jasne, że stronnictwo konserwatywne wprowadzi cło na towary, wwóz przybrał rozmiary wprost zastraszające. Obecnie wszystkie składy w Londynie i kilku innych portach są przeładowane do tego stopnia, że przesyłki towarów kierują się wgłąb kraju. Rynek jest już nasycony na kilka miesięcy. A import win, zwłaszcza portugalskich, zaspokoi potrzeby handlu detalicznego conajmniej na dwa lata.

Konferencja nie powzięła żadnej decyzji. Postanowiono załatwić sprawę definitywnie na nowem posiedzeniu rady ministrów, przed otwarciem sesji parlamentu.

Dzienniki angielskie, komunikując zalew Anglji przez towary, zaznaczają słusznie, że niezdrowy ten objaw pociąga za sobą odpływ waluty, co odbija się ujemnie na kursie funta. Część prasy konserwatywnej wzywa rząd do wydania energicznych zarządzeń, bez oglądania się na parlament.

Wskutek wmożonego ruchu okrętowego, niektóre towarzystwa transportowe znacznie podniosły ceny za przewóz towaru. Naprzykład transport z Antwerpji do Londynu zdrożał o 15 proc

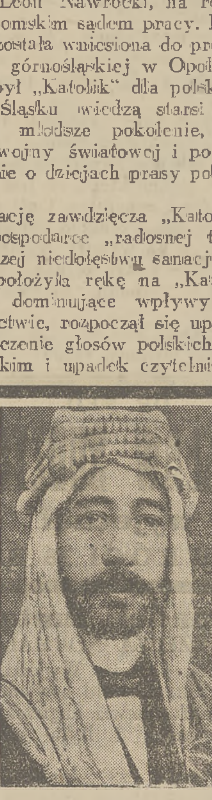
Likwidacja „Katolika"

W BYTOMIU.

„Katolik", najstarsze pismo polskie w Niemczech stoi przed zupełną likwidacją. Tak oświadczył dyrektor wydawnictwa, p. Leon Nawrocki, na rozprawie przed bytomskim sądem pracy. Likwidacja już została wniesiona do prezydenta prowincji górnośląskiej w Opolu.

Czem był „Katolik" dla polskości na Górnym Śląsku wiedzą starsi Ślązacy, natomiast młodsze pokolenie, wyrosłe podczas wojny światowej i po wojnie małoco wie o dziejach prasy polskiej na Śląsku.

Likwidację zawdzięcza „Katolik" sławetnej gospodarce „radosnej twórczości", a raczej niedołęstwu sanacji. Odkąd sanacja położyła rękę na „Katoliku" i uzyskała dominujące wpływy w jego wydawnictwie, rozpoczął się upadek gazety, kurczenie głosów polskich na Śląsku Opolskim i upadek czytelnictwa.



Król Fajsal, regent Iraku, t. j. kraju nad Eufratem i Tygrysem, który Anglja chce uznać jako państwo niezawisłe.

TAJEMNICA LAT OSTATNICH.

Rozgrywający się proces „brzeski" w Warszawie jest pod wielu względami wydarzeniem olbrzymiej, historycznej doniosłości. Rzuca bowiem jaskrawe światło na „kulisy" życia politycznego organizowanego przez „pierwszą brygadę" i posłuszną jej lewicę. Dziś, gdy te tajemne związki są już bodaj całkowicie zerwane, przywódcy stronnictw lewicowych zaczynają inaczej patrzeć na dzieje lat ostatnich.

Okazuje się bowiem, że właściwą kierowniczką polityki lewicowej była od r. 1918 „pierwsza brygada". Ona utworzyła pierwszy socjalistyczny „rząd lubelski", ona opracowała dla niego program. I od tego czasu aż do r. 1928 większość stronnictw lewicowych posłusznie wykonywała rozkazy „brygadowców". Nie zadowoliła jednak swoich rozkazodawców. Oni chcieli czegoś ostrzejszego.

Jutro obchodzić będziemy rocznicę krwawych wypadków krakowskich (dnia 6 listopada 1923 r.). Zeznania oskarżonych posłów brzeskich poruszyły tę ponurą sprawę. B. pos. dr. Pragier (P. P. S.) mówił o tych strasznych dniach w sposób następujący:

„P.P.S. dokonała jednego tylko gwałtu. o czem ze smutkiem wspominam: Może już dzisiejsza rozprawa rzuci promień światła na tragedję krakowską roku 1923, kiedy to na ulicach miasta (na trzy lata przed Warszawą) padli żołnierze polscy od bratnich kul.

O tym okresie naszych niedawnych dziejów pisał w „Robotniku" (wrzesień 1930 r.) poseł Mieczysław **Niedziałkowski:**

„W tragicznych dniach śmierci Narutowicza i w listopadzie r. 1923 w Krakowie wstrzymaliśmy z całą świadomością wybuch wojny **domowej,** wstrzymaliśmy, chociaż popychano nas z różnych stron w kierunku wręcz odwrotnym...

Intrygi zwyciężyły w okresie przewrotu majowego... tzn. wypłynęły... na fali kunsztownej kampanji **oszczerstw** osobistych.

Oszczerstwa okazały się oszczerstwami. Więc odrzuciliśmy je. I ze wstydem nieraz patrzyliśmy w oczy tych, których oskarżaliśmy na wiarę „piłsudczyków".

Pos. dr. **Kiernik,** który był podczas wypadków krakowskich ministrem spraw wewnętrznych (w r. 1923), wspomniał o nich w swojem zeznaniu, mówiąc.

„Jestem szczęśliwy dzisiaj, że powoli wyjaśnia się tajemnica... legendy „krwawego Kiernika".

Jestem pewien, że historja dokładnie to wyjaśni. Specjalna komisja stwierdziła udział „Strzelca", który walczył na ulicach Krakowa w 1923 r. (przeciw wojsku)".

Powyższe wynurzenia nie są odosobnione. Są one potwierdzeniem i wyjaśnieniem tego, cośmy o tych wypadkach dziejowych słyszeli z ust samego płk. Sławka. Do czego dążyła „pierwsza brygada" w zakresie walk politycznych?

Płk. **Sławek** odpowiedział nam na to pytanie już dawno. Posłuchajmy (wywiad w „Gazecie Polskiej", z dnia 4 listopada 1929 r.):

Stało się to wyraźne... po zamordowaniu pierwszego Prezydenta.

Wzburzona grupa dawnych **bojowców** odruchowo pragnęła wziąć **odwet doraźny...** Kilku posłów powstrzymało go, obiecując wymierzenie sprawiedliwości na innej drodze... Cóż się okazało?

Gdy w maju 1923 r. tworzył się rząd endecko-piastowy, **lewica nie odważyła się** na odwołanie się do „woli wyborców", do „woli ludu". Lewica doskonale umiała się przystosować czy to dorządów Witosa czy Wł. Grabskiego...

Zgoda w Sejmie coraz bardziej się **utrwalała**, coraz bardzie i bez wyjątku partje lewicowe oddalały się od marsz. Piłsudskiego"

„Zgoda w Sejmie coraz bardziej się utrwalała" — oto jedno wielkie „nieszczęście" według płk. Sławka. A drugiem „nieszczęściem" było to, że stronnictwa lewicowe „oddalały się" od marsz. Piłsudskiego, wchodząc w porozumienie z polską prawicą. To był poprostu **„grzech śmiertelny"**.

Cenne jest przyznanie płk. Sławka, że „wzburzona grupa... bojowców" chciała (najpierw w r. 1922, a potem w listopadzie 1923 r.) wziąć za to wszystko „odewt doraźny". Lecz niektórzy posłowie lewicowi nie chcieli usłuchać. Dzisiaj te tajemnicze szczegóły wychodzą na jaw.

Sprawa krwawych wypadków w Krakowie, której istotą było bratobójcze strzelanie do wojska polskiego, jest już bodaj całkowicie wyjaśniona.

Wybory angielskie
W CYFRACH.

By ocenić zwycięstwo konserwatystów w Anglji, należy zobaczyć cyfry.

Na 30.158.967 uprawnionych do głosowania wzięło udział w ostatnich wyborach 21.152.713 wyborców. Na koalicję rządową padło 14.172.725, na opozycję 7.103.988 głosów. Poszczególne grupy otrzymały:

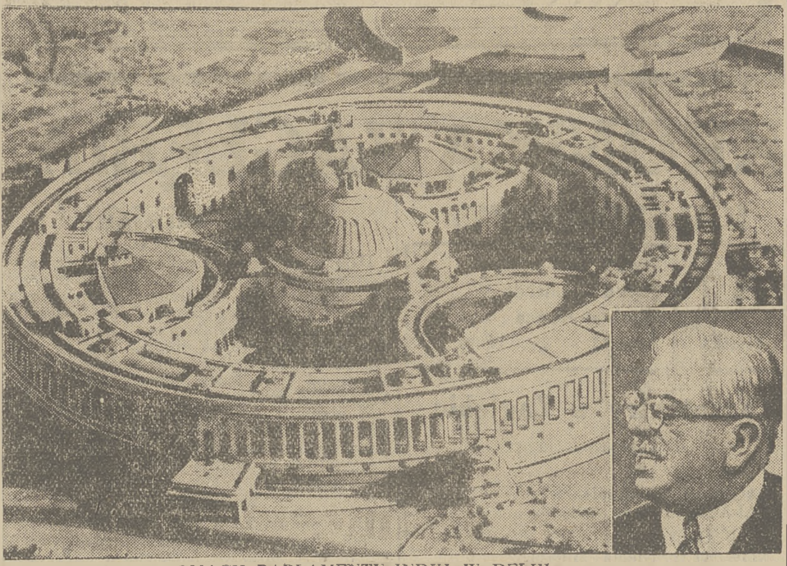
	1929	1931
konserwatyści	8.655.473	11.821.096
liberałowie Simona		720.988
liberałowie Samuela	5.308.510	1.456.099
liberałowie Lloyd Georga		103.527
Labour Party	8.389.512	6.648.547
labouryści Mac Donalda		317.127
niezależni	293.648	55.518
komuniści	?	70.844

Angielska izba gmin składa się z 615 posłów. Na podstawie rezultatów głosowania wybrano:

	1929	1931
konserwatystów	262	474
liberałów Simona	26	35
liberałów Samuela	28	33
liberałów Lloyd Georga	4	4
labourystów Mac Donalda	12	15
labourystów	268	52
niezależnych	11	4
nowa partja Mosleya	4	—

Dla uzyskania jednego mandatu potrzebowali głosów:

labuoryści Mac Donalda	22.651
liberałowie Lloyd Georga	25.881
liberałowie Simona	226.705
konserwatyści	29.258
liberałowie Samuela	49.589
niezależni	57.496
Labour Party	149.501



GMACH PARLAMENTU INDYJ W DELHI.

Po zakończeniu wyborów parlamentarnych rząd angielski zwrócił główną uwagę na problem Indyj i ma wystąpić z projetem wyższej i niższej izby tego kraju. Na rycinie obok gmachu parlamentu Indyj fotografja Aga Khana, przewódcy hinduskich mahometan.

Teroryści ukraińscy
Rewelacje z sali sądowej.

W dziewiątym dniu rozprawy we Lwowie przeciw sprawcom napadu na wóz pocztowy pod Bóbrką, świadek radca województwa lwowskiego p. Kazimierz Iwachow w zeznaniach swych mówił m. in.:

— Oskarżony **Krawciw** był kierownikiem podreferatu propagandy krajowej komendy UOW., objąwszy tę funkcję w r. 1928 po Jarosławie Baranowskim, oraz był jednym z założycieli **„Sojuzu Ukr. Nacjonalnoji Mołodiży"**, który rozwinął się z „Hurtka Nacjon. Mołod.", rekrutującej się z kół studentów. W roku 1927, kiedy „Grupa Ukr. Mołod.", wyłoniona z „Hurtka", przerzuciła swą działalność na teren Lwowa, powstał „Sojuz", a na jego czele stanął Krawciw. Ów „Sojuz" był jednym z członów, z których zjednoczenia powstała na pierwszym kongresie ukr. nacjonalistów w Wiedniu jednolita nacjonalistyczna organizacja. Od chwili kongresu stracił „Sojuz" swój samoistny byt. „Sojuz U. M." zaczął wydawać czasopismo „Junactwo", którego tylko jeden numer się ukazał, oraz „Smołoskypy" (Pochodnie), których 6 do 7 numerów wydano legalnie we Lwowie. W redakcjach obu pism pracował Krawciw. W lutym 1930 r. odbyła się we Lwowie pierwsza konferencja ukr. nacjonalistów na t. zw. zachodnich ziemiach ukraińskich, którą przygotowywał i organizował m. in. Krawciw. Ponadto był on współpracownikiem tygodnia „Ukr. Hołos" w Przemyślu, od czasu, kiedy pismo to stało się organem nacjonalistów, zakupionym, utrzymywanym i instruowanym przez **„Prowid Ukr. Nacjonalistiw".** Kiedy osk. Zenon Peleńskij, naczelny redaktor „Ukr. Hołosu", został powołany do służby wojskowej, osk. Krawciw objął po nim funkcje redaktora działu politycznego.

Osk. **Peleńskij** zajmował bardzo wybitne stanowisko w OUW. zagranicą i był jednym z organizatorów pierwszego kongresu ukr. nacjonalistów, odbytego w **Wiedniu,** gdzie wygłosił referat. Paleńskij, słuchany jako oskarżony, zaznaczył, że na kongresie nie był. Konowalec prosił go w Berlinie, by mu na kongres wiedeński wygotował referat na temat: „Sytuacja międzynarodowa a problem ukraiński" i o ile on sobie przypomina, referat jego został przez kogo innego wygłoszony, ale spotkał się z zastrzeżeniami ze strony uczestników. Tak nie jest, gdyż Paleńskij był jednym z tych, którzy przygotowywali ten kongres, brał w nim udział i sam wygłosił referat.

Gdy Konowalec miał wyjechać do **Ameryki,** Paleńskij opracował dla niego referat na temat, jak należy postawić robotę OUW. na gruncie amerykańskim, przyczem rozmieścił tę robotę na trzech płaszczyznach. Konowalec ma nawiązać kontakt z finansjerą amerykańską, zainteresowaną w przemyśle naftowym i mającą swego konkurenta w nafcie sowieckiej (Baku i okolica), przez tę finansjerę dotrzeć do kół rządowych amerykańskich, dzięki którym OUW. miałaby otrzymać z jedne strony pomoc materjalną dla swej pracy przeciw Sowietom, a z drugiej możność tworzenia na gruncie amerykańskim oddziałów wojskowych, rekrutujących się z emigracji ukraińskiej, przyczem liczył, iż tym sposobem da się postawić 4 pułki, które w odpowiednich warunkach w wypadku konfliktu państw zachodnich z Sowietami mogłyby odegrać poważną rolę dla sprawy ukraińskiej, stanąwszy po stronie państw zachodnich.

W maju 1929 r. miał Paleńskij wyjechać do **Londynu** dla zorganizowania tam i objęcia kierownictwa biura informacyjno - prasowego OUW., którego celem miałoby być odpowiednie wpływanie na prasę angielską w kierunku ideologji OUW. i jej planów na przyszłość, a następnie uzyskanie dostępu do oficjalnych kół angielskich.

Niezależnie od tego przygotowywał Paleńskij obszerny memorjał do rządu **włoskiego,** przedstawiający kwestję ukr. i usiłujący związać plany rewizjonistyczne rządu włoskiego z problemem ukraińskim.

Pod koniec 1929 r. z ramienia Prowodu UN. wydelegowany został Pałeńskij **do Polski,** gdzie objął stanowisko nacz. redaktora „Ukr. Hołosu", o którym świadek mówił poprzednio, a który miał być legalnym organem prasowym dla nielegalnej Org. Ukr. Nacjonalistów, gdyż wedle taktyki organizacyj nielegalnych, objaśnionej m. in. przez Lenina, każda nielegalna, konspiracyjna organizacja, o ile stawia sobie za cel oddziaływanie na szersze masy, musi dla utrzymania się przy życiu umieć odpowiednio kombinować robotę nielegalną z robotą legalną.

Z DNIA.

WBREW PRZEPISOM.

Wczorajsza **„Polonia"** (Nr. 2542) donosi z Warszawy:

Jak wiadomo, komplet sędziowski Sądu apelacyjnego skierował do prezesa Sądu apelacyjnego skargę, wniesioną przeciwko sędziemu śledczemu Demantowi.

Informują nas, iż w piśmie do prezesa sądu komplet Sądu apelacyjnego stwierdza, że sędzia Demant nie miał wprawdzie potrzeby zajmować się sprawą, dokąd zostali odesłani więźniowie brzescy, jednak, gdy dowiedział się, że znajdują się oni w więzieniu wojskowem, powinien był użyć całej swej władzy i zameldować o tem władzom sądowym. Osadzenie więźniów brzeskich w więzieniu wojskowem sprzeciwia się bowiem przepisom.

Sędzia Demant uchybił również przepisom nie nadając dalszego biegu skardze pos. Kiernika o pobicie go w twierdzy brzeskiej. O dalszych losach zarzutów, stawianych przeciwko sędziemu Demantowi, zdecyduje prezes Sądu apelacyjnego. W razie uznania podstaw tych zarzutów za wystarczające, prezes Sądu apelacyjnego będzie musiał skierować sprawę do Sądu Najwyższego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa sędziego Demanta zostanie w ten sposób skierowana na drogę postępowania dyscyplinarnego.

O PROCESIE I SEJMIE.

„Gazeta Warszawska" Nr. 335 A streszcza sprawozdania półoficjalnego paryskiego **„Temps'a"** z procesu brzeskiego, który „notuje zwłaszcza zajścia, jakie nastąpiły w czwartym dniu procesu, kiedy sąd nie pozwolił oskarżonym mówić o tem, co się działo w Brześciu". Korespondent „Temps'a" podaje pozatem następujące wiadomości o sytuacji politycznej w Warszawie:

„Według informacyj, zebranych w kołach politycznych, jest rzeczą możliwą, że sesja parlamentarna zostanie przerwana za kilka dni, gdyż nastąpi chwilowe odroczenie sesji Sejmu i Senatu.

„W kołach politycznych zapewnia się, że rząd nie chce aby rozprawy parlamentarne odbywały się w tym samym czasie co obrady trybunału, gdzie oskarżeni politycy atakują gwałtownie postępowanie rządu w ciągu ostatnich dwóch lat.

„Odroczenie sesji Sejmu i Senatu mogłoby nastąpić w drodze dekretu, podpisanego przez Prezydenta Republiki, lub w drodze decyzji marszałka Sejmu, który powoła się na konieczność skupienia pracy w komisji budżetowej".

Czy wiecie, że...

— Jedynem miastem na świecie, które nie posiada automobilów jest Wenecja.

— Banknoty-certyfikaty na sumę 1 miljona dolarów, wprowadzone w Stanach Zjedn., są cztery razy większe od banknotu jednodolarowego.

UWAGI.

Punktualność.

Nie lubimy być punktualnymi. To jedna z największych wad Polaków, przyczyna wielu strat. Nietylko materjalnych, ale i... moralnych. W dziejach naszych, w okresie walk o niepodległość wiele niepowetowanych strat ponieśliśmy skutkiem zlekceważenia czasu, skutkiem niepunktualności. Wiadomą rzeczą jest, że punktualność w wojsku to bodaj najważniejszy warunek sprawności bojowej. Na tem opierał przecie wszystkie swoje genjalne zwycięstwa Napoleon.

My jednak nie lubimy być punktualnymi. Nie cenimy ani swego ani cudzego czasu, chociaż w przysłowiach lubujemy się i często powtarzamy, że „czas to pieniądz". Ale tylko powtarzamy, spóźniając się nie o kilka czy kilkanaście minut, ale o całe godziny.

Wada ta objawia się w rozmaitych natężeniach, w różnych dzielnicach Polski. Związana jest z właściwościami rasowemi. Wielkopolanie, poznańczycy są znacznie punktualniejsi aniżeli kongresowiacy czy małopolanie.

Specjalny charakter prac zawodowych wyciska tutaj również swoje piętno. Praca, wymagająca systematyczności, ścisłości, z konieczności przyzwyczaja do punktualności. Nagół jednak, trzeba powiedzieć, że z czasem żyjemy na bakier, nie szanujemy go i może dlatego zawsze nam go brak.

Warto jednak tej sprawie trochę uwagi poświęcić i kto wie, czy nie należałoby założyć pożytecznego „towarzystwa punktualności". Przy naszych zdolnościach do tworzenia organizacyj, stowarzyszeń, towarzystw, związków, korporacyj itd. (pod tym względem stoimy na pierwszem miejscu — nie co do jakości związków, a co do ilości) możnaby rychło stworzyć wcale ładną organizację, nawet z własnym sztandarem i emblematem zegarkowym. Ciekawe tylko, czy na zebranie takiego towarzystwa wszyscy przyszliby punktualnie.

Znam szereg ludzi, którzy znając swoje przywary czasowe, zegarki nastawiają o godzinę wcześniej i zdaje im się, że będą... punktualnymi. Co za miłe oszukiwanie siebie samego! Zebranie naznaczone na godzinę 8-ą; właśnie o godzinie 8-ej starym zwyczajem spieszy się na zebranie; przychodzi i jest najpunktualniejszym ze wszystkich. To trwa oczywiście tylko do czasu. bo później przyzwyczaja się i szybko w myśli odejmuje sobie tę godzinę. poczem normalnie już, nawet z pewną satysfakcją, spóźnia się o godzinę.

Spóźnianie o godzinę weszło już w modę wśród publiczności uczęszczającej do teatru sosnowieckiego. Mogą być bilety wykupione dwa dni wcześniej, publiczności sosnowieckiej nikt nie zmusi do tego, aby punktualnie przyszła do teatru. I każdy narzeka, każdy wymyśla, postękuje, że spektakle późno się kończą, ale sam stara się przyjść ostatni. Później trzaska krzesłem, przeszkadza słuchać innym, skrzypi nowymi butami, chrząka (tak się spieszy że dostał zadyszki), nic pierwszego aktu nie rozumie, ale na punktualne przybycie nie mógł się zdobyć. To było ponad siły!...

Któregoś dnia dyrektor teatru, zrozpaczony, przemawiał przed rozpoczęciem popołudniowego spektaklu, błagając pokornie kochaną publiczność o przybywanie nieco wcześniejsze. Tego dnia publiczność zaczęła się schodzić o godzinie 4 m. 30 popoł. i schodziła się do 5-ej. A przedstawienie nie miało się rozpocząć o 4-ej.

Ktoś może powie, że nie trzeba było czekać tylko rozpoczynać przedstawienie. Otóż to! Ładnieby wyglądał teatr wówczas. Przecież my siebie doskonale znamy i wiemy, że 75 procent obraziłoby się śmiertelnie, że... teatr nie zaczekał. Te głupie pół godziny!

A może dyrekcja teatru powinna tak zrobić, jak ów jegomość ze swoim zegarkiem? I tak, jak to już się praktykuje przy zwoływaniu zebrań, że naznacza się termin o pół godziny wcześniejszy, bo ...i tak się spóźnią?

Czy to jednak nie jest kompromitujące?

as.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 CZWARTEK

Dziś Zacharjasza
Jutro Leonarda W.
Wschód słońca 6 m. 37.
Zachód „ 16 m. 3.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Odkupienie.
PALACE: Parada miłości.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Giełda miłości.

CZELADŹ
CZARY: Głos z zaświata.

DĄBROWA
WANDA: Krwawy Wschód.

ZAWIERCIE
STELLA: Burza nad Zakopanem.
UCIECHA: Halka — Moniuszki

× **ZE STRONNICTWA NARODOWEGO.** We czwartek 5 bm., tj. dzisiaj odbędzie się w lokalu Stronnictwa narodowego w Sosnowcu wieczór dyskusyjny, na którym zostanie wygłoszony referat „Kwestja żydowska w Polsce". Początek o godz. 20.

× **AKCJA CHARYTATYWNA.** Raz jeszcze serdecznie zaprasza się wszystkie panie z Zagłębia Dąbrowskiego na zebranie, które odbędzie się w Domu katolickim dnia 6 bm. tj. w piątek o godz. 19.30. Na zbraniu tem referat pt. „Sposób prowadzenia akcji charytatywnej" zapozna słuchaczki z istotą, celem i organizacją akcji charytatywnej, wykazując jej potrzebę w dzisiejszych czasach. Zaproszona prelegentka, która oddawała się w kraju i zagranicą specjalnie studjom z dziedziny charytatywnej, pragnie podzielić się swemi zdobytemi wiadomościami z wszystkiemi paniami na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, aby praca dobroczynna przybrała właściwy charakter.

× **Z ŻYCIA NOK. NA NIEMCACH.** W sobotę 7 bm. odbędzie się na Niemcach staraniem miejscowego oddziału NOK. wieczornica, urozmaicona śpiewami, deklamacjami i tańcami. W niedzielę zaś w sali klubu p. Winnicha przewodnicząca Związku kobiet słowiańskich wygłosi o godz. 5 popoł. reefrat pt. „Zjednoczenie kobiet słowiańskich".

× **POLSKIE T-WO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA.** W czwartek 5 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu T-wa lekarskiego w Sosnowcu (ul. 3 Maja 15, oficyna) posiedzenie naukowe oddziału. Porządek dzienny: 1) referat p. dra Lemańczyka na temat: „Zjawiska odwracalne i nieodwracalne we wszechświecie", 2) dyskusja, 3) sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Szan. członków, którzy dotąd nie wpłacili składek, zarząd prosi o wyrównanie ich, przynajmniej częściowo w czasie najbliższym na PKO. nr. 63000.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. występ artystów operowych Hanny Skwareckiej, Franciszka Bedlewicza. Stanisława Kruzera i Irenuesza Erwana. W programie II i IV akt opery Halevy'ego „ŻYDÓWKA", oraz arje operowe. 10 proc. z dochodu przeznacza się na walkę z bezrobociem. Ceny miejsc od 1 do 5 zł. Przedsprzedaż w cukierni WP. Pietrzaka.

W piątek o godz. 8 wiecz. „**CZŁOWIEK Z TEKĄ**", sztuka w 7 obrazach A. Fajko, osnuta na tle stosunków w Rosji Sowieckiej. Ceny miejsc popularne od 80 gr. do 2.60 zł Abonament ważny bez procentu.

W BĘDZINIE.

Dziś w czwartek, w sali kina „Światowid" zespół teatru miejskiego odegra głośną sztukę w 7 obrazach Aleksandra Fajko p.t. „**CZŁOWIEK Z TEKĄ**". Udział bierze cały zespół z dyr. Tańskim w roli prof. Granatowa na czele. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż w cukierni p. Czerwińskiej. Początek o godz. 8 w.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 5 bm. o godz. 20.15 koncert Rubinsteina.

Sobota 7 bm. popołudniu: „Młynarz i jego córka", wieczorem „Radość kochania".

Niedziela 8 bm. popołudniu „Wesele Fonsia", wieczór operetka „Paganini".

× **Z KOŁA POLONISTÓW W SOSNOWCU.** W piątek 6 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie w lokalu szkoły powszechnej (ul. 3 Maja 28), z następującym porządkiem dziennym: referat p. Słomskiej pt. „Styl i język w rozbiorze literackim w szkole" (Latarnik — Sienkiewicza) i sprawy bieżące.

Przed obchodem

11-go LISTOPADA.

W ub. wtorek odbyło się pod przewodnictwem p. star. Boxy organizacyjne zebranie pow. komitetu obchodu 11 listopada, na którem postanowiono obchód urządzić dnia 11 bm. i ustalono następujący program: rano w Będzinie nabożeństwo, następnie defilada, wieczorem zaś akademja lub przedstawienie galowe. Zbiórki nie będzie.

P. star. Boxa i dr. Ryder wyjaśnili imieniem pow. komitetu budowy pomnika ku czci poległych oficerów i szeregowych 11 p. p., że uroczystość odsłonięcia tego pomnika musi być odłożona z powodu ciężkiej sytuacji ekonomicznej, która „nie pozwala komitetowi na zorganizowanie uroczystości, powodującej autonomicznie wydatki ze strony skarbu jak i społeczeństwa".

Wkońcu wybrano komitet wykonawczy pod przewodnictwem p. star. Boxy, w skład którego weszli przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, sądownictwa, prokuratury, samorządów (komis.), gminy żydowskiej, szkolnictwa, PUPP, Izby przemysłowo - handlowej oraz dr. Gosiewski, jako przedstawiciel Federacji PZOO., a gener. sekretarzem został wybrany dr. Ryder.

× **ZARZĄD GRUPY ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH** w Sosnowcu wzywa wszystkich inwalidów powstańczych oraz wszystkich powstańców inwalidów górniczo-hutniczych celem niezwłocznego rejestrowania się. Kancelarja grupy czynna w każdy czwartek od godz. 19—20 przy ul. Wawel 1 (seminarjum naucz. męskie).

× **ZA CO SIĘ KONFISKUJE.** Wtorkowy numer katowickiej „Polonji" został skonfiskowany za fragmenty z procesu brzeskiego i za artykuł o zmianach, jakie zaszły w spółdzielni „Sztuczny Tor łyżwiarski" i o mającem nastąpić otwarciu tego toru. „Artykuł — czytamy we wczorajszej „Polonji" — skonfiskowany został w całości, chociaż zawierał również informacje, ważne dla Czytelników, interesujących się sprawą otwarcia toru. Naprawdę nie rozumiemy, dlaczego zostały „zajęte", jako „nieprawomyślne" te wszystkie wiadomości, które informowały Czytelników, kiedy tor będzie otwarty, jakie są ceny biletów, co się płaci za garderobę, wypożyczanie łyżew, gdzie należy się zażalać itp. Czyżby może o „towarzystwie łyżwiarskim" jako „instytucji" nie wolno było pisać? Sędzia Horawa wiadomości powyższe zresztą skonfiskował tylko w „Polonji", natomiast w prasie niemieckiej wiadomości mogły się ukazać. Sanacyjne piesmka, mimo że były reprezentowane na konferencji prasowej „Sztucznego Toru łyżwiarskiego", wiadomości o otwarciu toru wcale nie podały. A może „Tor łyżwiarski" to jakaś „jaczejka opozycyjna"?

A jednak coś zostało

z tych lat... pięknego dorobku.

Figlarny Expresik zamieścił wczoraj p. t. **„Cóż wam zostało z tych lat..."** pod adresem PPS. w Zagłębiu artykuł, który jest jaskrawym dowodem, że stary figlarz, który zawsze wie, jak się ...kogoś nabija w butelkę, jest **nieoględny i niewdzięczny.**

Pisze więc Expresik w tonie karawaniarskim o zmierzchu PPS w Zagłębiu, przypomina dawnych jej członków pp. Pawełka i Radka (łatwa zagadka), wzdycha na temat... pięknego dorobku PPS. i łezkę niby roni z powodu **„coraz większej beznadziejności jutra".**

Naprawdę — czarna niewdzięczność!

Kto jak kto, ale właśnie Expresik powinien być wobec PPS bardzo oględny i nie powinien pytać, co tam komu z tych lat pozostało, bo że pozostało, niczem sznur w izbie wisielca, to rzecz pewna.

Pozostał przedewszystkiem... sam figlarny Expresik, który jeszcze po przewrocie majowym piał hymny na cześć spółki socjalistyczno - sanacyjnej w Sosnowcu, a równocześnie inkasował rachunki za ogłaszanie uchwał socjalistycznej Rady miejskiej w Dąbrowie i reklamy Ulenowskiej. Wyniańczony i odkarmiony przez PPS, dziś usiłuje kąsać pierś, do której się tulił w okresie ząbkowania.

I jeszcze wiele z tych lat pozostało, czem się nie powinno pomiatać w tak miłej dla Expresika perspektywie.

Pozostał p. Pawełek, występujący w poniektórych sprawach, z których i Expresik ma... strawę duchową.

Został p. Almstaedt, wicekomisarz m. Sosnowca, dawniej członek PPS.

Został b. ławnik i b. prezydent m. Zawiercia p. Janik, w tych latach działacz barwy czerwonej.

Stanowczo Expresik jest nieoględny. Czasy się zmieniają, ludzie się zmieniają i może niedługo trzeba będzie czekać, jak Expresik zechce wrócić do tych lat... pięknego dorobku i pisać naodwyrtkę. Stanowczo Expresik jest nieoględny, jeśli tak lekkomyślnie odsłania swą „nagą duszę" i budzi podejrzenie u swych obecnych chlebodawców łatwością dobierania sobie protektorów i ich wymiany pod kątem... pięknego dorobku.

Nie trzeba się denerwować, figlarny Expresiku, coraz większa beznadziejnością jutra...

Czas ochronny
DLA ZWIERZĄT ŁOWNYCH.

Dziennik ustaw R. P. nr. 96 z dnia 31 października 1931 r. podaje rozporządzenie ministra rolnictwa z dnia 20 października 1931 o rozszerzeniu czasu ochronnego dla niektórych zwierząt łownych. Według par. 1 tego rozporządzenia czas ochronny rozszerza się tak, iż obejmuje on: dla jeleni-byków i danieli-rogaczy okres od 1 listopada do 15 września, dla sarn-kozłów okres od 1 listopada do 15 maja; dla zajęcy-szaraków okres od 15 stycznia do 20 października; dla kuropatw w województwie Kieleckiem od 1 grudnia do 31 sierpnia; dla dzikich kaczorów okres od 1 czerwca do 15 lipca; dla dzikich kaczek (samic i młodych) oraz innego ptactwa wodnego i błotnego okres od 1 marca do 15 lipca.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do 31 lipca 1934. Z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy, wydane w przedmiocie rozporządzeniem tem unormowanym.

× **OTWARCIE ŚWIETLICY.** W ubiegłym miesiącu została założona świetlica przy Kółku rolniczem w Porąbce, obok Kazimierza. Kierownictwo świetlicy spoczywa w rękach pp. Z. Nowakówny, nauczycielki, Wł. Lewandowskiego, kierownika szkoły i J. Smolarskiego, urzędnika kopalni „Juljusz".

× **BUDOWA NOWEGO RUROCIĄGU.** W lipcu rb. rozpoczęto na przestrzeni od Sosnowca do Królewskiej Huty (około 18 klm.) budowę rurociągu, będącego śląskiem odgałęzieniem państwowego wodociągu w Maczkach. Jest to olbrzymia inwestycja państwowa, przy której pracuje obecnie około 600 robotników. Dotąd złożono już rurociąg na terenie Górnego Śląska na przestrzeni 12 i pół klm. Pozatem gotowe są już wszystkie objekty kolejowe i żel-betonowe na tej przestrzeni. Z początkiem grudnia ma być rurociąg na całej przestrzeni wykonany i ułożony.

× **DZIEJE SOSNOWCA.** Opuścił prasę zeszyt nr. 22 wydawnictwa „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy". Na treść zeszytu składają się dalsze dzieje miasta Sosnowca i jego rozwoju od r. 1859 do r. 1902, następnie od r. 1902 do r. 1919, historja pierwszych zakładów przemysłowych jak nieistniejących kopalń: Pogoń. Nadzieja Ludwika i Ostra Górka, hut cynkowych: Anna, Ludwik, potem „Kościarni", papierni, szklarni i zakładów włókienniczych. W zeszycie znajdują się regestra uczestników Powstania Styczniowego z terenu Zagłębia, spisy radnych z r. 1917 i 1919, dzieje zatargu z władzami okupacyjnemi o język urzędowy Rady miejskiej, oraz wiele innych ciekawych wiadomości. Zeszyt bogato ilustrowany ciekawemi widokami.

× **W SPRAWIE ZAGINIĘCIA DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH W URZĘDACH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie zdarzających się wypadków zaginięcia wojskowych dokumentów osobistych w urzędach państwowych i komunalnych. W razie zaginięcia wojskowego dokumentu osobistego w urzędzie wojewódzkim lub starostwie, wojewoda względnie starosta obowiązany jest zwrócić się do właściwego komendanta PKU. o wydanie duplikatu zaginionego dokumentu, ogłaszając jednocześnie o jego zaginięciu w dzienniku wojewódzkim. Pozatem zarządzenie przewiduje odpowiedzialność służbowo - dyscyplinarną funkcjonarjusza, z którego winy zaginął dokument.

× **WIECZÓR TANECZNY.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Dąbrowie urządza w sobotę 7 bm. w „Ognisku" o godz. 18 „wieczór taneczny". Wejście 50 gr. i 1 zł. Komitet zabawy zaprasza gniazda II Okręgu oraz gniazdo Olkusz jak i sympatyków o łaskawe przybycie na wymieniony wieczorek.

× **WŁÓCZYKIJE.** Na terenie Zagłębia dość często spotyka się grupy, bądź też pojedyncze osoby, które w podróży dokoła Polski odwiedzają także nasz zakątek. Zjawisko to nie budzi żadnych zastrzeżeń, o ile osoby te podróżują na własny koszt, z chwilą zaś, kiedy podróżnik taki żąda datków, względnie wyłudza je, sprzedając karty, lub inne świstki, winien być traktowany jak zwykły włóczęga, wykorzystujący łatwowierność ludzką.

W dzisiejszych czasach dość mamy ludzi miejscowych, którym trzeba przyjść z pomocą, to też władze powinny zwrócić uwagę na włóczykijów i bezwzględnie ich przepędzać.

Wczoraj np. kręcił się po Zagłębiu jakiś dobrze ubrany panicz, odbywający rzekomo podróż dokoła Polski, a utrzymujący się ze sprzedaży drukowanych kartek, z opisem jego wyczynu. Kto chce podróżować, powinien mieć pieniądze, a nie urządzać eskapad o charakterze żebraczym i dlatego publiczność nie powinna popierać tego rodzaju podróżników i dawać im pieniędzy, gdyż dosyć mamy potrzeb miejscowych.

× **CENA KONINY.** Cena koniny niewątpliwie ściśle jest związana z ceną mięsa wołowego. Otóż donoszą nam, iż obecnie skutkiem niskiej ceny mięsa wołowego handel koniną przestał być dobrym interesem, gdyż ceny koni żywych są naogół dość wysokie, natomiast mięso sprzedawane jest zaledwie po 60 gr., a więc handel się nie kalkuluje. Może to i lepiej, gdyż kto wie, czy przy znacznie wyższej cenie mięsa wieprzowego, mięso naszych siwków i kasztanów nie jest zużywane do „czysto" wieprzowych wyrobów.

× **OFIARA ZAWODU ZŁODZIEJSKIEGO.** W ub. wtorek około północy na torze kolejowym między Mysłowicami a Sosnowcem znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z obciętą lewą nogą. Obok trupa leżała bela skór, wyrzucona z wagonu. Jak się okazało w toku dochodzenia, były to zwłoki 19-letniego Fryderyka Makosza, mieszkańca Szopienic. Makosz krytycznego wieczoru skradł z jednego z wagonów pociągu towarowego belę skóry, którą zrzucił na międzytorze, a wyskakując, po dokonaniu kradzieży z wagonu, wpadł pod koła, ponosząc na miejscu śmierć. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** W ub. wtorek o godz. 11 wieczorem napiła się w celu samobójczym esencji octowej mieszkanka Będzina Sztochen Małgorzata (Podzamcze). Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Sztochan od dłuższego czasu cierpiała na ból zębów, przyczem wskutek tego bólu miała bardzo złą wymowę. Cierpienia te wywołały u Sztochanowej rozstrój nerwowy, który doprowadził ją do targnięcia się na życie.

Szkolnictwo powszechne w Sosnowcu.
Coraz ciaśniej dzieciom w szkołach.

W ub. wtork odbyło się w Magistracie sosnowieckim posiedzenie Rady szkolnej miejskiej, początkowo pod przewodnictwem wiceprezesa Kucharskiego, a następnie dyr. Mazura.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa budowy szkoły powszechnej na Pogoni. Początkowo kosztorys tej szkoły wynosił 400.000 złotych i w takiej sumie w ub. roku preliminowany był podatek inwestycyjny. Projektowano szkołę z typu „pałaców szkół". W związku z panującym kryzysem i trudnościami płatniczemi mieszkańców miasta, Rada postanowiła zmniejszyć koszta budowy do minimum i po dyskusji przyjęto projekt, który przewiduje koszt budowy w sumie 200.000 złotych. Bardzo być może, że jeszcze w tym roku zakupiony zostanie materjał na budowę, a z wiosną Magistrat przystąpi do budowy. W tej chwili wprawdzie jeszcze nie jest załatwiona kwestja placu, ale ta rzecz prawdopodobnie załatwiona zostanie w najbliższych dniach i nabyty zostanie plac wielkości 1 hektara.

Zmniejszenie kosztów budowy spowodowane zostało tem, że narazie nie będzie się urządzać natrysków, sali gimnastycznej i t. d., dopiero w przyszłości w miarę wzrastających możliwości finansowych. Szkoła przy odpowiednim tempie budowy mogłaby być odddaną do użytku w październiku przyszłego roku.

Warto przy sposobności nadmienić, że wedle obliczeń Rady szkolnej Sosnowiec przy obecnem tempie przyrostu dzieci na lat 30 potrzebować będzie 58 gmachów szkolnych. Obecnie na 12 tysięcy uczęszczających do szkół dzieci, miasto posiada 22 szkoły, z tego tylko 4 we własnych gmachach. Reszta mieści się w wynajętych, często w okropnych warunkach hygienicznych.

Budowa 58 gmachów szkolnych w ciągu 30 lat pociągnęłaby za sobą koszt około 20 miljonów złotych, a przy bardzo skromnych budynkach około 15 miljonów złotych, czyli potrzeba byłoby rok rocznie asygnować z budżetu pół miljona złotych. Na taki wydatek Sosnowiec nie stać.

Zdaje się jednak, że obliczenia z których wynika, że potrzeba będzie aż 58 gmachów są trochę przesadne, bo w ciągu 30 lat ilość dzieci się nie potroi tembardziej, że jak widać ze statystyki, przyrost ludności w Sosnowcu nie jest zbyt gwałtowny. Oczywiście intensywna akcja budowlana szkół powszechnych będzie potrzebną tembardziej, że w dzisiejszych warunkach niektóre szkoły są przeciążone, lekcje odbywają się na dwie zmiany, w salach szkolnych panuje nadmierny ścisk. Rozwiązanie problemu budownictwa szkolnego jest jednym z najważniejszych zagadnień chwili obecnej, o ile nauczanie powszechne nie ma być tylko teorją.

W pogoni za cenami,
które same często uciekają w dół.

I znów, poraz niewiadomo już który, życie wykazuje wartość i celowość regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby przez t. zw. komisje cennikowe.

Jest to przeżytek z czasów wojennych, nikomu dziś już niepotrzebny i niewiadomo dlaczego nadal tolerowany.

Wiadomo ogólnie, że wrazie zwyżki cen, komisje cennikowe zmuszone są aprobować ceny rynkowe, gdyż w przeciwnym razie dany artykuł znika i upieranie się komisji cennikowej przy „swej" cenie może wywołać niepożądane następstwa.

Równie bezsilne są komisje cennikowe przy spadku cen artykułów żywnościowych, gdyż komisje nie mogą nadążyć regulowania cen i skutkiem tego powstaje takie zjawisko, że ceny na rynku są niższe od cen ustalonych przez komisje.

W dzisiejszych stosunkach jest rzeczą niemożliwą regulowanie cen środkami mechanicznemi, zwłaszcza, gdy brak jest racjonalnych podstaw kalkulacyjnych, jak to ma miejsce w komisjach cennikowych.

Niejednokrotnie też wykazywaliśmy bezcelowość istnienia komisji cennikowych, które absolutnie nie mają wpływu i nie mogą regulować cen, co udawadnialiśmy licznymi przykładami.

Obecnie przybył nowy dowód, a dotyczy on ceny mięsa wołowego.

Otóż ostatnio ustalona przez komisję cennikową cena mięsa wołowego wynosi 1.40 zł. za klg., tymczasem w niektórych miejscowościach mięso jest sprzedawane po 70 — 80 gr. za klg.

Trudno przypuszczać, aby jakiś dobroczyńca chciał w ten sposób przyjść ludności z pomocą, natomiast nie ulega wątpliwości, że i przy tak niskiej cenie rzeźnik musi mieć swój zarobek, to też tak niebywała różnica pomiędzy wytyczną komisji cennikowej a ceną rynkową raz jeszcze świadczy, że komisje cennikowe nie są w stanie podołać włożonym na nie obowiązkom, a ponieważ nie odpowiadają swemu zadaniu, kwestja jeżeli nie likwidacji, to gruntownej reformy obecnego regulatora cen artykułów pierwszej potrzeby, jest zagadnieniem koniecznem i pilnem.

Urzędowe bilety
AUTOBUSOWE.

Ministerstwo robót publicznych wydaje już przedsiębiorcom autobusowym za pośrednictwem urzędów wojewódzkich urzędowe bilety autobusowe, które wprowadzone zostają z dniem 15 bm. Bilety te sprzedawane będą przedsiębiorcom w książeczkach po 25 i 50 sztuk, przyczem przy kupnie właściciele autobusów wpłacać będą jedną trzecią część nominalnej ceny biletów na fundusz drogowy. Bilety wydane przez Ministerstwo robót publicznych posiadają cenę nominalną od 60 gr. do 16 zł. Nazwa stacji początkowe i krańcowej nie jest na bilecie wydrukowana, lecz przedsiębiorca autobusowy lub jego pracownik obowiązani są w odpowiedniem miejscu wypisać je atramentowym ołówkiem lub wybić stemplem.

Syn kamienicznika
WŁAMYWACZEM.

We wczorajszym numerze donieśliśmy o aresztowaniu dwóch włamywaczy, którzy usiłowali okraść mieszkanie komendanta PKU. w Sosnowcu pułkownika Glanca. Jak wiadomo, włamywaczy schwytał na gorącym uczynku właściciel mieszkania i oddał ich w ręce policji.

Jak się okazało, jednym z włamywaczy był syn właściciela domu w Modrzejowie, Abram Lewartowski, drugi zaś zawodowy włamywacz Getzel Pfam z Kołomyi. Przy włamywaczach znaleziono komplet narzędzi złodziejskich oraz straszak.

Jak wskazują poszlaki, aresztowani są członkami bandy, która w ostatnich dniach dokonała szeregu zuchwałych włamań na terenie Sosnowca.

Miejscowa policja śledcza jest już na tropie szajki i prawdopodobnie w najbliższych dniach zostanie ona zlikwidowana.

× **ZAGINIONY.** 15-letni Stefan Olszewski, zamieszkały wraz z rodzicami w Strzemieszycach wyszedł dnia 23 ub. m. i dotychczas nie wrócił. Zaniepokojeni dłuższą nieobecnością syna rodzice zwrócili się do policji z prośbą o odszukanie go.

× **KRADZIEŻ ZNACZKÓW.** Onegdaj przyszedł do sklepu Fajgli Broder w Będzinie (Małachowskiego) jakiś nieznany osobnik i wyraził chęć kupna buljonu. Gdy właścicielka sklepu szukała żądanego przedmiotu, nieznajomy porwał teczkę ze znaczkami pocztowemi i stemplowemi i zbiegł. Poszkodowana oblicza swe straty na 400 zł.

Nasz dział radjowy.

TRANSMISJA KONCERTU SYMFONICZNEGO.

Dnia 6 bm. o godz. 20.15 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Filharmonji Warszawskiej koncert symfoniczny z udziałem Walerjana Bierdjajewa i wszechświatowej sławy wiolonczelisty, Grzegorza Piatigorskiego, zwanego „rosyjskim Casalsem". W wykonaniu artysty usłyszą radjosłuchacze koncert na wiolonczelę i orkiestrę Lalo. W części symfonicznej orkiestra wykona Symofnję D-dur Brahmsa i Suitę „Car-Sułtan" Rimskija Korsakowa.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 5 LISTOPADA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Odczyt p. t.: „Wstępujmy do szkół rolniczych" wygł. inż. Kazimierz Turkowski — 12.35 V-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej — 14.55 Intermezzo muzyczne 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Komunikaty L.O.P.P. — 15.30 „Wśród książek" — przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki — 15.50 Program dla dzieci starszych — 16.20 Kurs średni języka francuskiego — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych — 17.10 Odczyt p. t. „Żywot cichego pracownika" (dra Ernesta Adama) wygł. dr. Władysław Filar — 17.35 Koncert chóru katedralnego przy akompanjamencie orkiestry policji województwa śląskiego pod batutą ks. prof. prob. Gajdy — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Radjotechnika dla wszystkich" Wykład VI. — 19.40 Komunikaty harcerskie — 20.00 „Dzieje papierosa" — p. St. Czosnowski — 20.15 Muzyka lekka — 21.25 Słuchowisko Al. Fredro: „Wielki człowiek do małych interesów" — 22.15 Komunikat meteorologiczny i wiadomości sportowe — 22.25 Muzyka lekka i taneczna.

Kronika Zawiercia.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Onegdaj pracujący na stacji kolejowej w Zawierciu zwrotniczy Chrabka Stanisław podczas manewrowania pociągu towarowego uderzony został wagonem w lewą skroń obok oka, tak że cudem tylko uniknął wybicia oka. Pierwszej pomocy lekarskiej nieszczęśliwemu udzieliła dr. Gajdzińska.

× POŻAR. Onegdaj u Gieszczykiewicza Romualda (Blanowska 15) przy nalewaniu nafty do lampy wybuchnął pożar, który na szczęście stłumiony przez domowników, nie wyrządził większej szkody.

× KRADZIEŻ. Ludwik Mikołaj, zam. przy ul. Górnośląskiej 16, zameldował w tutejszym komisarjacie policji, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu zostało skradzione mu 1 palto damskie oraz chustkę łącznej wartości 160 zł. O kradzież tę poszkodowany oskarża sanitarjuszkę Grelę Franciszkę, bez stałego miejsca zamieszkania.

× SZTANDAR KOMUNISTYCZNY. W nocy z wtorku na środę niewykryci działacze komunistyczni na przewodach telefonicznych przy ul. Towarowej wywiesili sztandar komunistyczny z napisem antypaństwowym, który zdjęty został przez patrol policyjny. Szmata o zapachu moskiewskim powiększyła trofea policyjne.

× ZA DUŻO FAŁSZYWYCH MONET. Ostatnio w Zawierciu niemal każdy dzień ujawnia policja cały szereg wypadków puszczania w obieg fałszywych monet. Widocznie ma się tu do czynienia z zorganizowaną bandą fałszerzy, która dość sprytnie ukrywa się przed policją. Przeto we własnym interesie każdy przyjmujący bilon powinien zwracać na to baczną uwagę, gdyż czasem zupełnie niepotrzebnie wchodzi w kolizję z policją. Onegdaj znów policja zakwestjonowała u Karolczyk Katarzyny fałszywą 2-złotówkę, zaś Pompka Marjanna ze wsi Dziewki zameldowała w tutejszym komisarjacie policji, że od piekarza Grinbauma (Blanowska) otrzymała fałszywą 5-złotówkę.

WYPRÓBOWANE PRZEPISY

Sałatka jesienna mieszana (na 6 osób).

Proporcje: pół f ziemniaków, pół f marchwi, ćwierć f seleru, pół f buraków, pół f kapusty poszatkowanej, pół f jabłek winnych, 1 ogórek kiszony.

Sos: 2 łyżki masła, 3 łyżki mąki, jedno żółtko, sok z jednej cytryny.

Sposób przyrządzenia: Wszystkie jarzynki oczyścić i odgotować, kapustę poszatkowaną sparzyć, wymieszać z pokrajanemi w kostkę ziemniakami i jabłkami, a resztę jarzynek pokrajanych w długie paseczki ułożyć ładnie na salaterce i oblać sosem.

Sos: Mąkę z masłem zasmażyć i rozprowadzić rosołem z jarzynek, tak aby sos był dobrze gęsty, zagotować, dodać utarte żółtko i sok z cytryny, a dla podniesienia smaku kilka kropel przyprawy MAGGI'ego.

9038

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Źle wyszli na lokacie w Banku zagranicznym.

Do Sądu okręgowego cywilnego w Krakowie wniósł podanie imieniem Amstel-Banku adwokat. Wasserberg o wdrożenie postępowania ugodowego co do kapitałów obywateli polskich, którzy ulokowali około miljon dolarów w Banku holenderskim.

Jak wiadomo, Amstel-Bank ogłosił przed kilku miesiącami niewypłacalność z powodu spadku funta angielskiego na którym to walucie opierał się kapitał Banku. Obecnie wystąpiły z pretensjami do Amstel-Banku pewne większe przedsiębiorstwa w Krakowie oraz kilku przemysłowców m. in. p. Lewalski który złożył tam 131.000 dolarów. Pretensje jednej z krakowskich firm wynoszą 265.000 dolarów.

Pozatem ma pretensje do tego Banku kilkunastu przemysłowców polskich. Amstel - Bank ofiaruje poszkodowanych 35 procent złożonego przez nich kapitału.

Niekorzystne dla Polski formy układów handlowych.

Jawne cła preferencyjne, udzielone w ostatnio zawartych traktatach przez Austrję i Niemcy państwom rolniczym południowo - wschodniej Europy, oraz stosowane formy preferencji ukrytej, jak np. dane sobie wzajemnie przez Austrję i Węgry udogodnienia w dziedzinie kredytowej i taryfowo - kolejowej, odbiły się już na naszym wywozie w sierpniu i wrześniu, zwłaszcza na wywozie do Austrji i w silniejszym stopniu zaznaczą się zapewne w następnych miesiącach.

Wobec tych nowych form układów handlowych, które pozbawią nas korzyści największego uprzywilejowania, koła gospodarcze podnoszą, że Polska, broniąc swego wywozu, musi albo rozpocząć szybko i stanowczo rewizję traktatów handlowych z takiemi krajami, jak Austrja, Węgry, Rumunja i tp., albo uciec się do pewnych środków odwetowych, które zmusiłyby badźto naszych kontrahentów do zmiany ich stosunku do przywozu z Polski, bądź też pozwoliły nam zmniejszyć przywóz z tych krajów i tem samem poprawić bilans handlowy po stronie przywozu. W zakresie polityki traktatowej, nasze czynniki powołane nie wykazują niestety odpowiedniej aktywności.

Kronika gospodarcza.

ZWROT CEŁ. Minist. przemysłu i handlu wydało dla syndykatu polskich eksportów trzody i bydła przepisy, normujące sposób otrzymywania zaświadczeń minist. przemysłu i handlu, upoważniających do zastosowania zwrotu ceł przy wywozie mięsa. Zaświadczenia te otrzymywać mogą firmy eksportowe, zarejestrowane za pośrednictwem izb przmysłowo-handlowych.

NOWE PRROJEKTY USTAW. Rząd wniósł do Sejmu 8 nowych projektów ustaw, dotyczących życia gospodarczego. Znajduje się wśród nich projekt ustawy w sprawie zmiany państwowego podatku przemysłowego, dalej idą ustawy: o specjalnym podatku od niektórych zajęć, a państwowym podatku od energji elektrycznej oraz zmiana ustawy z 2 sierpnia 1926 o podatku od lokali. Pozatem wniesiony został projekt ustawy o zatwierdzanie zmiany statutu Banku Polskiego. Zmiany te przewidują możność wprowadzenia w skład rady komisarza banku, który może być urzędnikiem państwowym, co ma na celu ściślejszą współpracę banku z ministerstwem skarbu oraz znosi niektóre nieaktualne artykuły, jak np. dotyczący doradcy finansowego rządu. Wreszcie wniesiona została ustawa w sprawie zmiany ustaw o mierniczych przysięgłych, projekt ustawy o zarobkowem przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi oraz minister skarbu przesyła Sejmowi do zatwierdzenia rozporządzenie ministrów skarbu i przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 30 września br. o uldze celnej na rodzynki perskie.

MONOPOLIZACJA EKSPORTU DRZEWNEGO. Zamierzona od dłuższego czasu monopolizacja eksportu drzewa z Polski, została przeprowadzona z dniem 1 listopada. przez wprowadzenie ceł wywozowych, od których zwolnieni zostali tylko członkowie regjonalnych sekcyj eksportowych przy Radzie naczelnej Związków drzewnych w Polsce. Niezarejestrowani w tych sekcjach eksporterzy będą opłacać cło, ustalone rozporządzeniem ministrów skarbu, handlu i przemysłu oraz rolnictwa. Rozporządzenie to ustala następujące stawki celne od 100 kg: na dłużyce i kłody 3 zł., olszowe o średnicy 22 cm. i wyżej 6 zł., osikowe okrągłe o średnicy 20 cm. i wyżej 3 zł., na drewno iglaste tarte wzdłuż przynajmniej z dwóch stron (belgi, bale, krawędziaki, deski, łaty i t.p. z wyjątkiem słupów podkładów kolejowych i klepek) 10 zł., na papicrówkę świerkową, jodłową i osikową 3 zł. W ten sposób eksport drzewa z Polski został zmonopolizowany w rękach rady naczelnej Związków drzewnych.

W POSZCZEGÓLNYCH GAŁĘZIACH PRZEMYSŁU. Według danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, liczba robotników, zatrudnionych w poszczególnych gałęziach przemysłu w Polsce w pierwszej połowie października r. b. przedstawiała się następująco: przemysł włókienniczy — 125.381 robotników, przemysł metalowy 57.739, przemysł mineralny — 42.097, przemysł chemiczny — 31.998, przemysł spożywczy 47.314, przemysł drzewny 30.470, przemysł budowlany 20.153, przemysł papierniczy 11.468, przemysł odzieżowy 10.140, przemysł poligraficzny — 8.987, i wreszcie przemysł skórzany 4.125 robotników.

ZNOWU WEKSLE W BRANŻY WEŁNIANEJ. Niepomyślna sytuacja na rynku wełnianym wysunęła znowu na porządek dzienny sprawę weksli długoterminowych (przy pokryciu), które zaczęły już znikać z obiegu. Wyrugowały je weksle krótkoterminowe i gotówka. Ostatnio sytuacja ta uległa niekorzystnej zmianie, gdyż terminy wekslowe w branży wełnianej wykazują znowu tendencję do wydłużenia się. Przemysł zmuszony jest przyjmować te warunki ze względu na niepomyślny wynik sezonu. O niepomyślnej sytuacji świadczy fakt, że skonto za gotówkę dochodzi do 25 proc. Zaznaczyć jednak należy, że materjał wekslowy przyjmowany jest niezwykle ostrożnie i tylko od kilejntów bardzo pewnych, co jeszcze bardziej zmniejsza obroty.

CENY W ROSJI SOWIECKIEJ. Według ostatnich wiadomości z Rosji sowieckiej, ustanowione tam ceny w sklepach rządowych „dla wszystkich obywateli" są następujące w rublach za kilogram: Sklepy Moskoopmołoko: masło 20 rb., ser holenderski 16, ser owczy 7, margaryna 10, mleko litr 90 kop. Sklepy Mosselpromtorg: szynka 22 rb. za kg., kiełbasa I sorty 7, II sorty 5, ryż 3.75, jabłka 1.50, tabliczka czekolady 100 dkg. „Zołotoj Jarłyk" 6 rb. Sklepy Ptictrest: jaja za 10 sztuk 4.50, kurczę 7 rb. Sklepy Moskoopobuw: buciki męskie 57,50 do 62.50 rb., damskie półbuciki 64, obuwie robocze 47.50, kalosze męskie 15, damskie 15. Sklepy Moskoopodeża: ubranie męskie 170, swetter wełniany 75, płaszcz gumowy 80, płaszcz damski watowany 375. Powyższe ceny obowiązują, jak podaliśmy w sklepach „dla wszystkich obywateli". Pozatem są inne ceny dla robotników zatrudnionych w fabrykach, gdzie płaci się za funt (400 kg.) chleba czarnego 4 do 5 kop., kilogram wołowiny 1 rb., wieprzowiny 1.75 do 2 rb., masła 4.25, cukru 38 kop., kartofli 10 kop. Litr mleka 35 kop., dziesiątek jaj 95 kop. Produkty te sprzedaje się w sklepach fabrycznych w ograniczonych ilościach według tego ile na poszczególnego robotnika wyznaczono.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 4.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Lilpop 13.50—13.25.

3 proc. Poż. Budowl. 31.50 — 32.00 4 proc. Poż. Inwest. seryjna 81.50, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 42.75 — 43.00 — 42.75 5 proc. Poż. Konwer. 41.00, 5 proc. Poż. Konwer. Kolejowa 36.00, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58.00—56.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.87, Nowy Jork 8.92, Londyn 33.55, Paryż 35.05 Praga 26.39,50, Belgja 124.30, Szwajcarja 174.23, Berlin 211.00, Dolar pryw. 8.86.85 —8.87.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto 22.75—23.23, Pszenica 22.50—23.00 Mąka żytnia 34.25—35.25, Mąka pszenna 34.00—36.00, Otręby żytnie 16.25—17.00 Otręby pszenne 15.50—16.50, Otręby pszenne grubsze 16.50—17.50 — Siano luźne 5.50—6.00, Siano luźne nadnoteckie 7.00—7.50, Siano prasowane 7.33—8.10 Słoma prasowana 3.75—4.00.

Usposobienie stałe.

Kronika Olkuska.

Protest przeciw wyborom W WOLBROMIU.

W dniu 18 ub. mies. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Wolbromiu. Jak już donosiliśmy, wybory te zakończyły się wybraniem 13 radnych Żydów i 11 Polaków.

Obecnie pełnomocnik listy polskiej nr. 5 „Niezależnego gospodarczego Zjednoczenia mieszczańsko-robotniczego" p. Andrzej Dulski wniósł na ręce przewodniczącego głównej komisji wyborczej wiceprezesa Sądu okręg. p. Kucharskiego (zaopatrzony dodatkowo podpisami około 300 wyborców i mieszkańców Wolbromia) protest przeciwko dokonanym wyborom, motywując go m. in. tem, że niezgodna była ilość głosujących (1143) i kopert (1116), że przewodniczący jednej z komisji przeglądając przy urnie spis wyborców dawał im numerki swej partji, że agitowano w lokalach komisyj w czasie wyborów i wyrywano z rąk wyborców numerki, że nieprawnie pozbawiono prawa głosowania jednego z kandydatów, że głosowała osoba nieletnia i t. d.

Na decyzję władz w związku z powyższym protestem czekają wszyscy obywatele Wolbromia.

Z ruchu wydawniczego.

JUBILEUSZOWY NUMER „SPOŁEM!" Założone w 1906 roku przez Stanisława Wojciechowskiego, czasopismo „Społem!" obchodzi w roku bieżącym jubileusz dwudziestopięciolecia. Z tej okazji został wydany specjalny numer w znacznie powiększonej objętości, poświęcony roli i znaczeniu spółdzielczości spożywców w Polsce. Na treść numeru składają się artykuły: Stanisława Wojciechowskiego — Co jest najważniejsze, Marji Dąbrowskiej — Wspomnienie, Jana Wolskiego — Z przemówień Edwarda Abramowskiego, Marjana Rapackiego — Ruch spółdzielczy spożywców w Polsce, Bronisława Siwika — Unarodowienie przemysłu i handlu przez spółdzielczość, Saturnina Dąbrowskiego — Spółdzielczość spożywców a samowystarczalność gospodarza kraju, Stanisława Thugutta — Spółdzielczość wychowawczynią, B. Hubricha — Spółdzielczość a wychowanie spożywcy w Polsce, J. Bugajskiego — Racjonalizacja produkcji i wymiany a spółdzielczość spożywców, K. Sokołowskiego — Państwo wobec spółdzielczości spożywców, Aleksego Rzewskiego — Samorząd a spółdzielczość, d-ra T. Kłapkowskiego — Spółdzielczość spożywców a inne spółdzielnie, D. Kuszewskiego — Spółdzielczość spożywców a oszczędności ludowe. Z. Nagorskiego — Podstawy prawne ruchu spółdzielczego, dr. M. Orsetti — Sprawa kobieca w spółdzielczości — ongiś a dziś, H. Inlendera — Spółdzielczość spożywców w wojsku polskiem, T. Czajkowskiego — Możliwości rozwojowe spółdzielczości spożywców w Polsce, dr. W. Hoszewskiej — Zagadnienie wychowania spółdzielczego i Wl. Wolerta — Spółdzielczość w beletrystyce. Osobne artykuły zostały poświęcone historji spółdzielczości spożywców w Polsce, a mianowicie: E. Zalewskiego — Dwudziestolecie „Społem!", J. Jasińskiego — Dwudziestolecie Związku Spółdz. Spoż. R.P. i in. Pozatem znajdujemy tu przyczynki do historji ruchu spółdzielczego w Warszawie, w okręgu łódzkim, na Wileńszczyźnie, w Małopolsce. Krótkie monografje spółdzielni, obchodzących jubileusz dwudziestopięciolecia — w Pabjanicach, Ostrowach, Łączycy, Łodzi i Bychawie — uzupełniają całość tego obfitego w treść numeru.

Z całej Polski.

320 CHRZEŚNIAKÓW PREZYDENTA.

Według przyjętego zwyczaju każdy siódmy syn w rodzinie zostaje chrześniakiem Prezydenta Rzeczypospolitej. Chrześniak taki prócz zaszczytu uzyskuje i korzyści materalne w postaci książeczki oszczędnościowe i pocztowej kasy oszczędności z wkładem w wysokości 50 zł. Według dokonanych obliczeń, w chwili obecnej. Prezydent Mościcki ma już 320 takich chrześniaków.

STAN BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

Dyrekcja Bibljoteki Jagiellońskiej informuje, że według stanu z wiosny b. roku zbiory bibljoteczne liczyły: 556.522 tomów druku (w kwietniu 1930 r. było ich 545.005), — 2.951 inkunabułów (stan niezmieniony), 6.631 rękopisów (6.614), 450 dyplomów (447), 16.548 rycin (16.111), 3599 map (3.470), 4932 nut (4629), 43 medale (42). Ogółem Bibljoteka Jagiellońska liczyła z wiosną b.r. 591.676 druków, rękopisów, dyplomów, map itd., a przybytek z roku poprzedniego wyraża się w cyfrze 12.407 przedmiotów. Wśród najważniejszych ofiarodawców należy wymienić rząd francuski, fundację Carneniego, z prywatnych zaś Stanisława hr. Badeniego. Czytelnia główna miała odwiedzin 37.749 (38.089), wydano tomów 60.622 (74.971); wypożyczeń było 12.515 (6.178), wydano tomów 20.942 (9.814).

ULICA... „KRYZYSOWA"

Rada miejska m. Kutna postanowiła jednogłośnie nazwać jedną z nowych ulic miasta ulicą... „Kryzysową". Wniosek odpowiedni zgłosił radny z prawicy żydowskiej, podtrzymał go radny z BBWR.

ŚMIERTELNA PRZEJAŻDŻKA KONMI.

Onegdaj wydarzył się w powiecie Wąbrzeskim tragiczny wypadek, którego ofiarą padł syn powszechnie znanego w kołach ziemiańskich właściciela majątku Wełcz, hr. Dąbskiego. Hr. Józef Dąbski, wracając z przejażdżki konnej do domu, napotkał autobus, przed którym koń się spłoszył. Hr. Dąbski spadł z konia tak nieszczęśliwie, że upadł głową pod koła autobusu, które zmiażdżyły mu głowę, powodując natychmiastową śmierć.

REKORDOWY MIESIĄC KATA.

Miesiąc październik r. b. pobił wszystkie rekordy pod względem liczby wykonanych wyroków śmierci. W miesiącu tym zawisło na szubienicy sześciu zbrodniarzy. Z tych sześciu wyroków cztery wykonał kat Maciejowski osobiście, dwa jego pomocnicy. Ponieważ Maciejowski otrzymuje za wykonanie każdego wyroku 100 złotych „gratyfikacji" — w październiku zarobił więc dodatkowo 400 złotych.

„UWIĘZIONY SEKWESTRATOR".

Do właściciela fabryki wód gazowych w Lublinie Fajgenbauma przybył celem dokonania egzekucji sekwestrator magistracki Litwiński. Prośba Fajgenbauma o odroczenie egzekucji nie została przez Litwińskiego uwzględniona. Przystąpił on do oglądania znajdujących się w komórce balonów które miał zasekwestrować. Wówczas Fajgenbaum zatrzasnął drzwi komory i przekręciwszy klucz powiedział: „Do widzenia panie egzekutnik", poczem udał się do domu. Uwięziony p. Litwiński długo dobijał się i dawał znać o swojem uwięzieniu, nim głos jego usłyszeli przechodnie i spowodowali jego uwolnienie. Zkolei zapewne zostanie uwięziony p. Fajgenbaum.



PO STŁUMIENIU POWSTANIA NA CYPRZE.

Żołnierze angielscy, których przywieziono aeroplanami z Egiptu, wraz z cypryjską policją, tłumiąc powstanie, „odrutowali" ulice Nikozji, jak to przedstawia powyższa ilustracja.

Ślub polityczny

najbogatszego maharadży z córką sułtana.



Maharadża Haderabadu.

W indyjskich swych troskach Anglja usiłuje się oprzeć na ludności mahometańskiego wyznania, tembardziej że mahometanie zajmują jedno z najwybitniejszych miejsc wśród licznych ludów zamieszkujących Indje. Oprócz Indyj imprejum Wielkobrytyjskie styka się z Islamem w Egipcie i w tych nowotworach państwowych, które powstały na gruzach starej Turcji, jak Irak, Hedżas, Palestyna i inne.

Niedawno poczęto pisać w prasie zachodniej, że rząd angielski interesuje się kwestją odrodzenia kalifatu, tj. wyboru nowego szefa religijnego Islamu. A ponieważ Turcja stała się państwem zupełnie świeckiem, a potomkowie dynastji tureckiej praw swoich do kalifatu nie zrzekli się, więc powstał projekt odnowienia tej instytucji i wybrania na godność kalifa jednego z następców ostatniego sułtana, którego stolicą ma rzekomo zostać Jerozolima.

W związku z tem nabiera dla całego świata muzułmańskiego poważnego znaczenia projektowane małżeństwo jednej z córek ostatniego sułtana Abdul Madżida, z synem jednego z najbogatszych i najpotężniejszych władców feodalnych angielskich Indyj, maharadży Haderabadu.

Narzeczony ma at dwadzieścia cztery i od roku przebywa na studjach wraz z młodszym swoim bratem w Londynie.

Narzeczona ma lat 22. Wychowywała się na Zachodzie, włada 8 obcemi językami, lecz nie zerwała ze starą tradycją turecką, żyje w zamknięciu i dotąd jeszcze przyszłego swego małżonka nie widziała, a zaręczyny odbyły się przy pomocy „pertraktacyj" dyplomatycznych.

Maharadża Haderabadu chce nadać przyszłym zaślubinom charakter niezwykle uroczysty i odbyć je z niesłychaną wspaniałością i pompą odpowiednio do tego znaczenia, jakie to małżeństwo będzie miało w świecie muzułmańskim. Najwybitniejsi przedstawiciele Mekki, Medyny, Jerozolimy, Stambułu i Indyj będą obecni na tym ślubie w Londynie... Przyjadą na koszt maharadży, który rozporządza środkami bajecznemi. Ilość złota ukrytego w lochach jego rezydencji określają na sto miljonów funtów szterlingów. W czasie ostatniej wojny maharadża ofiarował rządowi angielskiemu dwadzieścia miljonów funtów szterlingów w złotej monecie.

Pisma angielskie zwracają uwagę na wybitnie polityczne znaczenie tego małżeństwa, wiążąc go z projektem odnowienia kalifatu.

Rzeczy ciekawe.

AKADEMJA GRZECZNOŚCI DLA POLICJANTÓW.

Angielski „boby" — policjant, pełniący służbę u zbiegu ulic, jest rodzajem żywego biura informacyjnego. Mówią o nim, że potrafi bez zająknienia odpowiedzieć na 36 pytań życiowych. A co najważniejsze, że na wszystkie te pytania, policjant angielski odpowiada bardzo grzecznie. Mimo to, Anglicy uważając zapewne, że nigdy nie można być zbyt grzecznym, otworzyli obecnie w Londynie specjalną akademję grzeczności dla swoich policjantów, w której fachowcy wykładają zasady grzeczności, jaka powinna obowiązywać policjanta wobec publiczności. Za przykładem policji poszli właściciele wielkich londyńskich firm. Jedna z nich ogłosiła nawet, że dzięki wyjątkowej grzeczności i uprzejmości jej personelu sklepowego wobec klijentów, zwiększyła kilkakrotnie swoje dochody.

JAK DOSTAŁ SIĘ WRÓBEL DO AMERYKI.

Wróbel jeszcze w roku 1850 był w Ameryce nieznany. W owym czasie dokuczała Ameryce plaga gąsienic, przypomniano sobie wówczas o żarłoku europejskim, któryby sobie doskonale dał radę z tem robactwem. Istotnie też w roku 1850 kierownictwo Instytutu brooklyńskiego sprowadziło 8 par wróbli, które jednakże prawdopodobnie wskutek niewłaściwego obchodzenia się z niemi zmarniały. W r. 1852 sprowadzono większą ilość, które doskonale przezimowały. Partja ta bardzo szybko się rozmnożyła, tak iż ówczesne sprawozdanie urzędu rolniczego wspomina o wróblach jako zarazie. W każdym razie plaga gąsienic rychło znikła, a wróbel - pogromca został.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

28

To, żeby świat stał się nagle lepszy, nie leżało zupełnie w zamiarach hrabiny de Foix, której dobry słucha podchwycił te optymistyczne wynurzenia. Jednak psychologja amerykańska, wyszydzona przez profesora historji na uniwersytecie w Oksfordzie, tym razem nie zawodzi. Podczas kiedy zwykle w czasie bankietu wraz z ilością wypitego wina i zjedzonych doskonałych potraw wzrasta ożywienie i rozwiązują się języki, jakieś niedostrzegalne zmęczenie ogarnia gości. Pary zakochane wyczerpały już wszystko, co można powiedzieć przy innych tylko aluzjami i pragnienie swobody słów, lub najmniejszej choćby pieszczoty usposabia je tęsknienie... Pani Harriett Rowsell śledzi pająka, obudzonego światłem, opuszczającego się z powietrza na nitce w sposób akrobatyczny. Jej sąsiedzi interesują się również temi niepokojącemi manewrami. Komary, przyciągnięte blaskiem świec, opuściły moczary i obijają się o twarze; poprzedza je nieznośna, brzękliwa muzyka. Panie zarzuciły na nowo płaszcze, czując albo przeczuwając wilgoć z lasu czy stawu, oświetlonego księżycem w pełni, którego promienie padają jak niedyskretne reflektory. Tajemnicze życie nocne objawia się powoli coraz więcej. Niema już tylko dekoracji martwej natury, jest otoczenie z nieznanych, tajemniczych żywych istot, może nie zawsze o przyjaznych zamiarach. Sowy nawołujące się zdaleka po drzewach, przybliżają się.

— To są nawoływania miłosne — tłumaczy hrabia de Foix dla uspokojenia gości.

— W tej okolicy utrzymują, że oznajmiają one śmierć — dodaje hrabina, nie chcąca stracić żadnego atutu do gry kryminalnej.

Obydwa objaśnienia są słuszne. Jest to pokrzykiwanie nieskończenie słodkie, drżące w poświacie księżyca, są w niem jednak bolesne nuty, monotonne i ponure. Szczególnie silne wrażenie robią na Klaryssie Villevert. Chciałaby powstać od stołu, biec i ukryć się gdzieś bezpiecznie.

— Niech się pani uspokoi — powstrzymuje ją prawie siłą doktór Lemnat — zaopiekuję się panią energicznie i będzie pani zdrowa. Jeszcze nic straconego.

— Pan mnie irytuje — odpowiada mu odruchowo. Opanowuje i tak swój demokratyczny temperament, dyktujący jej inne jeszcze odpowiedzi.

— Ona jest bardzo chora — powtarza profesor do ucha Clairy de Maure, która widzi w nawoływaniu sów wspaniałą melancholję, odpowiadającą jej smutnej miłości.

Rozmowa staje się ogólna. Goście opowiadają jeden przez drugiego niewytłumaczalne fakty znaków z zaświata czy telepatji.

Odpowiadając na zapytanie hrabiny Gregory o śmierci Lassalle'a na polanie w Crevin, Roger Bernard zaczyna tragiczną opowieść.

— Idąc tutaj, moja córka, potknęła się o kamień z napisem. Znajduje się on tuż obok. Ta Helena de Dönniges to była prawdziwa szelma.

— Pan przesadza — protestuje Piotr Bussy — była poprostu komedjantką. Jako dziecko bawiła się z królem Leopoldem II Bawarskim.

— Który ją bił. To jedyny przejaw zdrowych zmysłów w całem życiu tego króla szaleńca. Jej piękność była niezwykła, ale ona jej nadużywała. W Genewie na spacerach afiszowała się ze swemi flirtami i dawano ją młodym pannom za przykład, jak nie należy postępować.

— Była to kobieta fatalna — dodał pan Hilden. — Wyobrażam ją sobie pod postacią panny Klaryssy Villevert, która zabija często w filmach.

— O — zabiera znowu głos hrabia de Foix — Helena de Dönniges była zbyt przebiegła, aby działać samej. Przyczyniła się do śmierci Lassalle'a, ale najpierw uwiodła go i upokorzyła, co dla tego pyszałka musiało być gorsze od śmierci. Ta historja mogłaby służyć za treść do pięknego filmu z panną Klaryssą Villevert w roli Heleny de Dönniges.

Wszystkie oczy zwróciły się na gwiazdę. I wszystkie oczy widzą, jak jej twarz nagle się zmienia, i słyszą jej patetyczny okrzyk:

— Tam, tam — pokazuje — ktoś stoi!

Wszyscy słyszą wyraźnie kroki. Ktoś idzie po trawie. Człowiek, czy zwierzę?

— Stać! — rozkazuje na wszelki wypadek Roger Bernard. — Stać! bo strzelę.

D. c. n.



PO WYBORACH W EDINBURGU.
Szkoccy urzędnicy sądowi opuszczają w swych malowniczych mundurach zamek Hollyrood w Edinburgu, gdy akt wyborczy został zakończony.

Ksiądz-adwokat

P. Robert Stahl, adwokat w Lille, zajmujący się specjalnie losem opuszczonych dzieci, po skończeniu seminarjum otrzymał święcenia kapłańskie. Wynikła stąd kwestja, czy może być połączenie ogdności kapłańskiej z profesją adwokacką. Z arcybiskupstwa nadeszła wiadomość, że kardynał-arcybiskup zezwala ks. Stahlowi na dalsze prowadzenie akcji obrończej, natomiast Rada adwokacka w Lille rozstrzygnęła tę kwestję negatywnie. Sprawa jest w toku, wywołując wielkie zainteresowanie nietylko w kołach katolickich.

Edison a buchalterja

„Czarodziej z Mento Parku" nie uznawał buchalterji. A stało się to wskutek zajścia, jakie miał ze swym buchalterem, gdy założył fabrykę swych aparatów elektrycznych. Buchalter wykazał mu książkami rachunkowemi, że powinien posiadać 7.500 dolarów. Edison tymczasem miał tylko 1.500 dolarów w kieszeni. Wydalił więc buchaltera i od tego czasu obchodził się zupełnie bez rachunkowości. A choć przyjaciel wielkiego wynalazcy „król samochodowy" Ford nazywał go kiepskim „businessmanem", to jednak Edison upierał się przy swojem, a że wynalazki przynosiły mu, po pierwszych niepowodzeniach stałe dochody, pozostawił więc znaczny majątek, pomimo swego wstrętu do prowadzenia rachunków.



Najpiękniejsza Meksykanka Marja Amparo Obregon y Corral.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 730. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Bedzieska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.